

# Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX Nr 81 (2224)

LUBLIN, 4 — 6 KWIETNIA 1953 R.

CENA 20 gr

## Długofalowymi zobowiązaniami produkcyjnymi czczą robotnicy Lubelszczyzny święto 1 Maja

Każdy dzień, zbliżający nas do 1 majowego święta robotniczego, przynosi coraz to liczniejsze meldunki o podejmowaniu długofalowych zobowiązań przez robotników i inteligencję techniczną i administrację.

Włączając się do ogólnej fali długoterminowych zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych przez za-

### Z kraju



#### PRZODUJĄCY ŻOŁNIERZE WSTĘPUJĄ DO PARTII

Na zdjęciu: Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej oficer Korprowski wręcza Statut Partii przodującemu żołnierzowi, st. szer. Wiesławowi Stępieniowi, który zgłosił chęć wstąpienia do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. (CAF, WAF).



W dniu 21.III.1953 r. odbyła się w Starachowickiej Fabryce Samochodów Ciężarowych uroczystość wypuszczenia 10-tysięcznego od chwili rozpoczęcia produkcji — samochodu ciężarowego „Star-20”.



Dnia 28.III.53 r. odbyła się w Warszawie uroczystość przekazania załóżce Zakładów Graficznych „Dom Słowa Polskiego” sztandaru Przechodniego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw — za uzyskanie pierwszego miejsca w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy w IV kwartale 1952 r. (CAF).

kłady Lubelszczyzny, załoga Zarządu Budów nr. 4 LPZB budująca największy obiekt Sześciolatki na Lubelszczyźnie, FSC im. B. Bieruta, postanowiła skrócić terminy oddania poszczególnych budów, oszczędzając materiały, podnieść wydajność pracy.

Robotnicy, inżynierowie i technicy ZB4 przyspieszeniem wykonania czwartego roku Planu 6-letniego chcą uczcić zbliżające się Święto Pracy.

Robotnicy placu budowy nr. 5 o 30 dni skrócą budowę centralnego laboratorium i oddadzą budynek w stanie surowym już w dniu 30. V. br. Realizacja tego zobowiązania wymaga wykonania planów miesięcznych w kwietniu i w maju w 115 proc.

Zaloga placu budów nr 9 zobowiązała się na 15 dni przed terminem, czyli na dzień 15. 11. br. ukończyć budowę remizy strażackiej.

Cenne zobowiązania oszczędnościowe podjęły grupy ciesielskie i malarskie. Ciesiele postanowili do końca bieżącego roku wykonywać wszelkie szalunki i stemple z używanego i starego materiału. To zobowiązanie pozwoli zaoszczędzić 3 proc. ogólnej sumy kosztów materiałów ciesielskich. Naemiast malarze, dzięki oszczędnej gospodarce

materiałami, zmniejszą zużycie farby, oleju pokostowego, terpentyny, rozpuszczalnika i kleju o 10 proc.

Do walki o przedterminowe wykonanie zadań włączył się również personel inżyniersko-techniczny wszystkich placów budów.

Zaloga działu starszego mechanika wykona własnego pomysłu aparat do natryskowego malowania ścian. Ogólna suma zaoszczędzonych dzięki tym zobowiązaniom roboczo-godzin wynosi 47.520.

#### ZALOGA ZAKŁADÓW OBUWIA IM. M. BUCZKA ZWIĘKSZA WALKĘ O OSZCZĘDNOŚĆ

Aby zapewnić wykonanie i przekroczenie zadań czwartego roku Planu 6-letniego, załoga zakładów obuwia im. M. Buczka podjęła następujące zobowiązania: wykonać ilościowo plan roczny w 101,1 proc., jakościowo podnieść produkcję na wyższy poziom, zmniejszyć wyrób drugiego gatunku obuwia o 1 proc. w stosunku do zaplanowanego, zaoszczędzić 4770 kg skóry, podnieść na wyższy poziom pracę kulturalno-oświatową, wzmocnić czujność w dziedzinie bezpieczeństwa i ochrony pracy.

Do zobowiązania włączył się personel techniczny i administracyjny.

## Wymiana pism między gen. Clarkiem a dowódcami Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich

LONDYN (PAP). Opublikowano tu tekst pisma gen. Mark Clarka do marszałka Kim Ir sena, naczelnego dowódcy koreańskiej armii ludowej i gen. Peng Teh-hua'ia, dowódcy chińskich ochotników ludowych w Korei. Pismo to brzmi:

„Niniejszym potwierdzam z zadowoleniem odbiór pisma Panów z dnia 28 marca 1953 r., nadesłanego w odpowiedzi na moje pismo z dnia 22 lutego 1953 r. Sądzę, że jesteście całkowicie gotowi, zgodnie z naszą propozycją, przystąpić niezwłocznie do repatriacji w okresie działań wojennych wszystkich ciężko chorych i rannych jeńców wojennych. Wobec tego proponuję zwołanie w Panmundżonie narady grup łącznikowych z generałem lub admirałem każdej strony na czele, skoro tylko będzie to Wam odpowiadało, ażeby opracować szczegółowo zarządzenia, niezbędne do przeprowadzenia wymiany tych jeńców wojennych.

Podzielam nadzieję Panów, że zakończenie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych w okresie działań wojennych uczyni bardziej prawdopodobnym uregulowanie bez przeszkód całego problemu jeńców wojennych.

Gotów więc jestem polecić mojej grupie łącznikowej, by drugim z kolei jej zadaniem było spotkanie z Waszą grupą łącznikową, ażeby porozumieć się co do wznowienia rokowań o rozejm przez nasze odpowiednie delegacje. Z treści propozycji Panów w tej sprawie wnioskujemy, że jesteście gotowi przyjąć propozycję dowódcy Narodów Zjednoczonych, lub też wniesiecie ze swej strony jakąś równoważącą konstruktywną propozycję, co będzie realną podstawą wznowienia rozmów między delegacjami. Proszę zawiadomić mnie możliwie najrychlej o Waszej decyzji co do

mojej propozycji w sprawie terminu spotkania grup łącznikowych obu stron dla opracowania zarządzeń mających na celu repatriację wszystkich ciężko chorych i rannych jeńców wojennych“.

PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Pehianu:

Dnia 1 kwietnia naczelnym dowódcą koreańskiej armii ludowej marszałek Kim Ir sen i dowódca chińskich ochotników ludowych generał Peng Teh-hual wystosowali do dowódcy sił zbrojnych ONZ w Korei gen. Clarka pismo następującej treści:

### Z frontu akcji siewnej

## Nasz korespondent donosi: w pow. chełmskim przed a gr. i y Staw i Wojsławice

Siewy wiosenne w pow. chełmskim, które rozpoczęły się 23 marca, mają sprawnny przebieg. Do dnia 1 kwietnia wykonano ponad 30 proc. ogólnego arealu zasiewów. W niektórych gminach pow. chełmskiego plan siewu zrealizowano w ponad 50 proc. W pozostałych, gdzie stan gleby nie pozwolił na wcześniejsze rozpoczęcie siewów, przeprowadza się ostatnie prace przygotowawcze.

Do gmin, w których akcja siewna ma najsprawnniejszy przebieg, należą Staw i Wojsławice, gdzie w szeregu gromad jak np. w spółdzielni produkcyjnej w Stawie w dniu 3 kwietnia br. zakończono siewy zbóż kłosowych.

## Święto narodu węgierskiego

Mija ósmy rok od chwili, gdy Armia Radziecka przegnała z węgierskiej ziemi ostatnie oddziały niemieckich faszystów.

Armia Radziecka nie żałowała najcięższych ofiar, aby oszczędzić strat narodowi węgierskiemu. W najcięższych walkach, które przyniosły wyzwolenie ludu węgierskiego od ucisku politycznego i społecznego, wykuwała się przyjaźń narodu węgierskiego z pierwszym państwem socjalizmu na świecie. Wznoszący się w najpiękniejszym punkcie stolicy Węgier, na górze Gelle'ta nad Dunajem pomnik wolności, powstał na znak wdzięczności węgierskiego ludu dla radzieckich bohaterów. Węgrzy nie zapomną nigdy, ilu drogich, wiernych synów oddała Armia Radziecka za ich przeszłość i za cenę jakich poświęceń otworzyła przed nimi bramy lepszego życia, po wiekach ucisku, niewoli, po ciemnej nocy faszyzmu.

Wtedy, pamiętnej wiosny 1945 roku, pierwszy wiosny wyzwolenego narodu, zaledwie kilkoma latami, lepsze życie na Węgrzech. Dziś rozrasta się bujnie tysiącem zdrowych, mocnych pędów, kwitnie i owocuje.

Budapeszt już wyleczył niemal wszystkie rany zadane mu podczas wojny i dziś piękniejszy jest niż kiedykolwiek.

Promieniuje on na cały kraj nie tylko swoim pięknem, nie tylko wspaniałym tempem rozwoju, lecz również porównywalnymi przykładami socjalistycznego rozmachu w pracy, śmiałości lotu zamierzeń, imponujących osiągnięć i zdobyczy. W Budapeszcie narodził się ruch Gązdy, tokarza-metalowca, znakomitego racjonalizatora, który wezwał węgierską klasę robotniczą do oszczędności surowców. Z Budapesztu popłynął szerokimi strumieniami po kraju ruch Deaka, który na wyższy, doskonalszy poziom podniósł dyscyplinę i organizację pracy.

Nowy, socjalistyczny stosunek do pracy i wielka braterska pomoc Związku Radzieckiego to dwa podstawowe źródła wspaniałych sukcesów mas pracujących Węgier. Pierwsze trzy lata planu pięcioletniego rozpoczętego w 1950 roku zamieniły Węgry z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolniczy. Produkcja przemysłowa Węgier w roku 1952 była trzykrotnie wyższa od poziomu w roku 1938. Równocześnie z rozwojem socjalistycznego przemysłownictwa następują głębokie przeobrażenia w gospodarce wiejskiej. Wicę węgierska z entuzjazmem rozwija ruch spółdzielczości produkcyjnej. W końcu roku 1952 prawie 1/3 ogólnego obszaru uprawnego kraju objęta była gospodarką spółdzielczą.

W ślad za przemianami politycznymi i gospodarczymi na Węgrzech rosną dobrodziejstwa socjalne, rozwija się życie kulturalne ludności.

Spółeczeństwo nasze z największym zainteresowaniem i serdecznością śledzi twórcze wysiłki bratniego narodu i jego śmiały marsz naprzód, na wspólnej nam drodze do socjalizmu. Cieszymy się z ich wielkich sukcesów w każdej dziedzinie życia i z całego serca życzymy, aby dotychczasowe zwycięstwa stawały się nowymi źródłami sił i entuzjazmu dla nowych osiągnięć w walce o pokój i socjalizm.

## Spółeczeństwo Moskwy i Warszawy oddaje hołd pamięci Yves Farge'a

MOSKWA (PAP). Dnia 2 bm. ludność Moskwy odprowadzała w ostatnią drogę do ojczyzny zwłoki wybitnego działacza ruchu obronczego pokoju, przewodniczącego Francuskiej Rady Pokoju, członka

Biura Światowej Pady Pokoju, laureata Międzynarodowej Stalnowskiej Nagrody Pokojowej — Yves Farge'a, który zginął tragiczną śmiercią.

Na lotnisku centralnym odbył się więc żałobny.

Tegoż dnia przybył z Moskwy do Warszawy samolot, na pokładzie którego znajdowała się trumna ze zwłokami Yves Farge'a w drodze do ojczyzny Zmarłego — Francji. Samolotem tym przybyła małżonka Zmarłego Germaine Farge wraz z towarzyszącą jej delegacją Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Na lotnisku Okęcie zebrały się liczne delegacje społeczeństwa stolicy Polski, by złożyć hołd pamięci wybitnego obrońcy wolności i pokoju, płomennego patriotę francuskiego i przyjaciela Polski Ludowej — Yves Farge'a.

### Z Kraju Rad

„Prawda” zamieściła nadesłane z różnych rejonów ZSRR informacje o zadaniu nowych szkół, liceów technicznych i wyższych uczelni o przygotowywaniu kadr pedagogicznych, o rozwoju szkolenia drogą korespondencyjną.

W korespondencji z Moskwy czytamy m. in., że w roku bieżącym w stolicy Buronosł zostanie oddanych do użytku 39 nowych szkół.

W każdym przedsiębiorstwie leninistycznym spotkać można robotników, którzy kształcą się w liceach technicznych, nie przerywając pracy zawodowej. Ostatnio założono wiele liceów bezpośrednio przy większych zakładach przemysłowych. W okresie powojennym liczba słuchaczy leninistycznych liceów technicznych podwoiła się.

Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki — czytamy na łamach „Izwestii” — pragną zapewnić najpełniejsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi radzieckich. Wielką rolę przypada w tej dziedzinie sieci handlowej, która stale się rozszerza. W latach 1947 — 1952 ilość placówek handlu detalicznego i żywienia zbiorowego zwiększyła się o 178 tys., w tym liczba sklepów — o 97 tys.

W ostatnich latach wszystkie wielkie placówki handlowe ZSRR budowane są i urządzone zgodnie z najnowszymi wymogami. W opracowaniu projektów nowych wielkich sklepów i domów towarowych biora udział architekci, artyści-malarze, łyżnicerowie i inni specjaliści.

W związku z budującą się linią przesyłową z Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej do Moskwy, uczeni radziecy opracowali szereg ważnych technicznych problemów.

Chłopi z Teresina wezwali do współzawodnictwa gromadę Marysin z gminy Rejowiec.

## Cegielnie lubelskie rozpoczęły wiosenno-letni sezon produkcyjny

W cegielniach lubelskich rozpoczął się wiosenno-letni sezon produkcyjny. Robotnicy wyszli na prace.

Jak w cegielniach lubelskich przebiega realizacja zobowiązań długookresowych i jak przedstawia się wykonanie planów produkcyjnych za miesiąc marzec i za I kwartał br?

Wśród przodujących znajduje się cegielnia „Czechówka Dolna”, której załoga jako jedna z pierwszych na Lubelszczyźnie podjęła zobowiązania długookresowe i była inicjatorką tego ruchu wśród pozostałych cegielni. Robotnicy z „Czechówki Dolnej” zrealizowali w ramach swego zobowiązania już w dniu 31.III o godzinie 10 rano miesięczny plan cegły surowej w 133 procentach.

We współzawodnictwie indywidualnym wyróżniają się formiarki: Aniela Adamczyk, która w ciągu 8-godzinnej pracy zdołała wykonać 2.460 sztuk cegieł, Helena Szyk — 2.420 szt. i Janina Gąszcz — 2.150 sztuk.

Bardzo dobre wyniki osiągnęła również w marcu cegielnia „Czechówka Górna”. Plan produkcyjny za ostatni miesiąc zrealizowano tu w 210 proc. Solidną pracą wyróżniły się: Krystyna Dymowska i Janina Prokopiew.

Słowa uznania należą się również załodze cegielni „Rekord”. Nie wszystkim cegielniom wykonanie planów „szło jak po masle”. Na trudności napotykał robotnicy z zakładu Sierakowszczyzna. Plan miesięczny wykonali jednak w 132 proc., a plan kwartalny w 147 proc. mimo, że mieszadło mechaniczne nie naprawione w terminie groziło niewykonaniem zadań. Pracując ze zdwojoną siłą w ostatniej dekadzie marca robotnicy uratowali honor cegielni Sierakowszczyzna.

## Strajki protestacyjne w całej Francji

### Lud domaga się uwolnienia bezprawnie aresztowanych patriotów francuskich

PARYŻ (PAP). Jak donosi „L'Humanite”, dnia 1 kwietnia w Paryżu i okregu paryskim odbyło się kilkadziesiąt krótkotrwałych strajków na znak protestu przeciwko samowoli policyjnej władz francuskich.

Mimo skoncentrowania znacznych sił policyjnych, odbył się obok biura pośrednictwa pracy w Paryżu wielotysięczny wiec mas pracujących. Uczestnicy wiecu żądali zwolnienia Le Leapa, Andre Stila i pozostałych bezprawnie aresztowanych patriotów, położenia kresu przesładowaniu przywódców organizacji demokratycznych i zadośćuczynienia postulatów mas pracujących. O krótkotrwałych strajkach protestacyjnych donoszą również z Chartres, Brestu, Nicei, Lille, Chateauroux, Montrouge i innych miast francuskich.

### 200 tysięcy włóknarzy strajkuje w Brazylii

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi z Rio de Janeiro o potężnych strajkach robotników brazylijskich, którzy domagają się poprawy bytu. Szczególnie szeroki rozmach przybrały strajki w Sao Paulo, gdzie przerwało pracę 200 tys. włóknarzy i metalowców.

Jak podaje dziennik „Imprensa Popular”, strajk sparaliżował pracę w 60 zakładach przemysłowych tego miasta. Strajk włóknarzy i metalowców popierają robotnicy innych gałęzi przemysłu.

Usiłując zdławić strajki, władze brazylijskie skierowały przeciwko masom pracującym Sao Paulo silne oddziały policji.

W kilkuset fabrykach i kopalniach dep. Nord strajkowało przeszło 25.000 robotników. Ulicami miasta Mulhouse przeciągnął pochód 4.000 górników kopalni potasu i 5.000 metalowców, którzy demonstrowali przeciwko antydemokratycznemu spiskowi rządu i domagali się zwolnienia aresztowanych patriotów.

Delegacja paryskiego komitetu łączności ruchu oporu wręczyła ministrowi sprawiedliwości pismo, domagające się cofnięcia dochodzeń przeciwko aresztowanym patriotom i natychmiastowego zwolnienia ich z więzienia.

„L'Humanite” zamieszcza szereg materiałów, świadczących o tym, że szeregowi członkowie partii socjalistycznej, katolickich związków zawodowych i Force Ouvriere, mimo zakazu reakcyjnych przywódców tych organizacji, gorąco popierają apel Francuskiej Partii Komunistycznej i CGT o jedność działania. Sekcja partii socjalistycznej (SFIO) w St. Loubes (dep. Gironde) opublikowała protest przeciwko represjom rządowym. W tym samym duchu wypowiedziały się sekcje SFIO w Bellegarde, Coupy - Lanorans oraz kilka sekcji chrześcijańskich związków zawodowych kolejarzy w dep. Garonne i Tarn-et-Garonne.

## Depesza protestacyjna SFZZ do ONZ przeciwko prowokatorom rządu Mayera

WIEDEN (PAP). — Światowa Federacja Związków Zawodowych wystosowała do ONZ telegram protestacyjny przeciwko bezprawnemu aresztowaniu postępowych działaczy społecznych we Francji.

## Wykonuj swój plan CO DZIEŃ CO GODZINIE

Lubelskie Fabryki Wag jeszcze w roku ubiegłym nie wykonywały planów kwartalnych, miesięcznych i dekadowych. Realizacja planu rocznego za rok 1952 zamyka się zaledwie w 88 proc. Plan miesięczny za listopad 1952 r. Lubelskie Fabryki Wag wykonały w 76 proc., a za miesiąc grudzień 1952 r. w 42 procentach.

Dopiero od stycznia 1953 r. sytuacja zmieniła się na lepsze. Wpłynęła na to zarówno zmiana dyrekcji jak i kierownictwa politycznego fabryki. W pierwszych miesiącach bieżącego roku ufundowano w zakładach proporzec przewodni międzyzakładowy i 4 proporzeczki międzybrigadowe. Odtąd honorem robotników każdego z czterech zakładów pracy, honorem każdej brygady i każdego zatrudnionego w fabrykach człowieka stało się zdobycie proporca.

Proporzec międzyzakładowy otrzymała po raz drugi załoga zakładu nr 2. Nie jest to dziełem przypadku. Robotnicy tego zakładu przodują pod każdym względem w wykonaniu planów i wykazują wysoki poziom świadomości ideologicznej. O uzyskanie proporczyków międzybrigadowych walczą zespoły: Maciejewskiego, Pożaka, Malochy, Nowakowskiego i Lotkowskiego.

Wzmógł się ruch współzawodnictwa, ożywiona praca racjonalizatorów (wynalazek ślusarza Cezara i tokarza Zalewskiego, który usprawnił produkcję wag uchylnych i uniezależnił ją od importu przez zastosowanie maglowniczek własnego pomysłu) przyczyniły się do tego, że Lubelskie Fabryki Wag wykonały plan produkcji w styczniu br w 108,6 proc., w lutym w 101,2 proc. a plan za I kwartał br. wykonały już w dniu 30.III br. o godzinie 10 rano.

### ZALOGA TOR WYKONAŁA PLAN ZA MIESIĄC MARZEC Z NADWYŻKĄ

Załoga lubelskiego TOR należy do tych zakładów pracy, które od początku bieżącego roku nie tylko wykonują plany produkcyjne w terminie ale znacznie je przekraczają.

Plan produkcji za miesiąc marzec TOR wykonała w 116 proc. Największy wpływ na zrealizowanie planu miały: grupa remontowa i grupa trudniaca się produkcją części do maszyn rolniczych. Robotnicy zatrudnieni w tych działach nie zawiedli. Dzięki ich systematycznej pracy grupa remontowa wykonała plan miesięczny w 108 proc., a grupa wyrabiająca części do maszyn rolniczych w 120 proc.

Wśród brygad najlepsze wyniki osiągnęły zespoły tow. Jeża z wydziału mechanicznego — 180 proc., tow. Drozda z podwoziowni — 154 proc. i tow. Potkańskiego z silnikowni 200 proc.

Wśród robotników pracujących indywidualnie należy wymienić montera zatrudnionego przy remontach „Zetorów” oh. Wojciechowskiego, który wykonał w marcu swe zadania w 300 proc.

„Pokoje współzawodnictwa kapitalizmu i komunizmu jest całkowicie możliwe pod warunkiem obopólnej chęci współpracy, jeśli istnieje obopólna chęć współpracy oraz gotowość wykonywania przyjętych zobowiązań, jeśli przestrzegana jest zasada równości i niewyrażania się w wewnętrzne sprawy innych państw” — powiedział przed rokiem, 2 kwietnia 1952 r. Józef Stalin w odpowiedzi na pytania grupy redaktorów amerykańskich pism.

### DROGA DO UTRWALENIA POKOJU

Wierności stalinowskiej tezie o możliwości pokojowego współzawodnictwa między systemami socjalistycznym i kapitalistycznym dał wyraz rząd radziecki w doniosłym oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, W. M. Mołotowa, który udzielił całkowitego poparcia propozycjom rządów Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie położenia kresu wojnie w Korei.

„W chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nierozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać w drodze pokojowej na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych. Dotyczy to naszych stosunków ze wszystkimi państwami, nie wyłączając naszych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi” — oświadczył towarzysz Malenkov na IV Sesji Rady Najwyższej ZSRR. Wyrażając gotowość przyczynienia się w całej pełni do realizacji propozycji chińsko-koreańskiej, rząd radziecki raz jeszcze dał dowód, że radziecka polityka pokoju jest polityką opartą na faktach i znajdującą potwierdzenie w faktach.

Rządy Chin i Korei Ludowej, kierując się pragnieniem położenia kresu dalszemu przelewowi krwi, zlikwidowania ogniska wojny na Dalekim Wschodzie wystąpiły z propozycją wznowienia rokowań w sprawie rozejmu. Zważywszy, że jedynym nie uzgodnionym między stronami walczącymi punktem była sprawa repatriacji jeńców, w dążeniu do osiągnięcia porozumienia rządy te zaproponowały, by obie strony zobowiązały się do repatriowania bezpośrednio po zawieszeniu broni wszystkich jeńców, domagających się repatriacji oraz przekazania pozostałych jeńców państwu neutralnemu w celu zapewnienia sprawiedliwego rozwiązania kwestii ich repatriacji. Propozycje te zostały przez premiera Chin Ludowych, Czou En-laia, przesłane na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, Pearsona.

Nie ulega wątpliwości, że doniosłe propozycje chińsko-koreańskie staną się przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego.

Ale czy można mówić i decydować o sprawach tak żywotnie interesujących Chiny i Koreę bez rzeczywistych przedstawicieli obu tych narodów? Jasne, że nie. Oświadczenie ministra Mołotowa podkreśla, że ONZ mogłaby znacznie więcej usiłować w sprawie rozejmu i utrwalenia pokoju w Korei, gdyby w jej skład weszli legalni przedstawiciele Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowej. Przyczyniłoby się to do podniesienia autorytetu ONZ i do utrwalenia pokoju międzynarodowego.

### RADOŚĆ I TRWOGA

Propozycje chińsko-koreańskie oraz doniosłe oświadczenie min. Mołotowa zostały z głębokim uznaniem przyjęte przez światową opinię publiczną, która widzi w nich realną drogę do pokoju w Korei, do osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Nawet prasa burżuazyjna nie jest w stanie ukryć znaczenia tej wielkiej inicjatywy pokojowej. I tak np. francuski dziennik „Combat” pisze, że propozycje te są „wyjątkowo doniosłe” i „dają nadzieję uregulowania konfliktu koreańskiego”. Dziennik „France Soir” pisze o „zwrocie w polityce światowej”, a potężny organ francuskiego ministerstwa

## Przegląd wydarzeń

spraw zagranicznych dziennik „Monde” stwierdza, że po propozycjach chińsko-koreańskich „opinia publiczna oczekuje przywrócenia pokoju w Korei”. W podobnym tonie utrzymane są komentarze burżuazyjnej prasy brytyjskiej, a nawet niektórych pism amerykańskich. Natomiast w sposób wielce charakterystyczny dla istoty ustroju kapitalistycznego zareagowały giełdy światowe. Spadek kursu akcji na giełdzie nowojorskiej spowodował, że łączna wartość akcji znajdujących się na rynku spadła w przeciągu 2 dni o około 3 miliardy dolarów. Spadek akcji oraz cen na niektóre surowce zanotowały również giełdy paryska oraz tokijska. „Na Wall-Street panuje dziś „trwoga pokoju”. Największe korporacje amerykańskie toczą przy zamkniętych drzwiach dramatyczną debatę, wywołaną obawą, iż pokój w Korei wtrąci nas ostatecznie w długo oczekiwaną depresję. Trwa przerażająca dyskusja czy perspektywy pokoju nie zmuszą rządu do ryzyka gwałtownego zmniejszenia zbrojeń, co spowodowałoby, że pod koniec bieżącego roku kryzys byłby absolutnie nieunikniony” — w tych słowach dziennik „New York Post” opisuje panikę, która ogarnęła amerykańskich handlarzy śmierci, jak ognia bojących się pokoju i odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

### W INTERESIE NARODÓW

Współpraca między narodami o różnych systemach jest możliwa. Rząd radziecki twardo stoi na tym stanowisku, które jest jedną z podstaw leninowsko-stalinowskiej polityki pokoju. Ubiegłe dni przyniosły światu szereg ważnych wydarzeń, świadczących o tym, że Związek Radziecki nie szczędzi wysiłków, by doprowadzić do odprężenia w sytuacji międzynarodowej, by utrwalił pokój. Jakże to są wydarzenia?

Przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie, gen. Czujkow, przesłał do Rady „Zgromadzenia Niemieckiego” pismo, w którym potwierdził gotowość rządu radzieckiego do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, a więc w sprawie tak niezwykle istotnej dla utrwalenia pokoju światowego.

Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie wybrała sekretarza ONZ w osobie Szweda Dag Hammarskjolda. Piszemy jednomyślnie, gdyż nie można przecieś liczyć delegata kuomintangowskiego, który wstrzymał się od głosu.

### U NICH — U NAS

Jednym z skutecznych środków osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej byłoby, jak niejednokrotnie wskazywał Związek Radziecki, nawiązanie przez wszystkie kraje normalnej współpracy gospodarczej, nie hamowanej polityką blokady i dyskryminacji, narzuconej od paru lat wielu krajom kapitalistycznym przez amerykańskich imperialistów. Myśl tę wyraził przed rokiem uczestnicy toczących się wówczas w Moskwie obrad Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Myśl ta wyraża przekonanie setek milionów ludzi, a nawet co trzeźwiejszych ekonomistów burżuazyjnych, czy też przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych krajów kapitalistycznych, którzy zdają sobie sprawę, że polityka blokady ostrzem swym obróciła się przeciwko jej autorom — przeciwko krajom kapitalistycznym.

Jakże wymowne jest pod tym względem sprawozdanie Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ za okres 1951 — 52 r.

Jak wynika ze sprawozdania, ekonomika krajów kapitalistycznych znajduje się na równi pochyłej. W wielu krajach wskaźnik produkcji przemysłowej spadł. Dotyczy to szczególnie przemysłu lekkiego, a więc przemysłu o charakterze pokojowym. Ten stan rzeczy wpłynął na wzrost bezrobocia. Obroty handlowe między krajami kapitalistycznymi skurczyły się w wyniku deflacyjnej polityki finansowej i kredytowej oraz wprowadzenia ograniczeń importowych. Sprawozdanie Rady stwierdza równocześnie, że zgola inaczej przedstawia się sprawa na światowym rynku demokratycznym. Stały wzrost produkcji przemysłowej i rolnej — oto najistotniejszy rys sytuacji w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej.

Wymownym świadectwem kierunku rozwojowego gospodarki w krajach światowego rynku demokratycznego jest nowa, szosta z kolei obniżka cen towarów w Związku Radzieckim. Olbrzymie sukcesy gospodarcze obozu pokoju znajdują niewątpliwie swe odbicie w dyskusji na rozpoczętej się IV sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, której wiceprzewodniczącym wybrany został delegat Polski, minister Birecki.

Narody pragną pokoju. Narody całej mocy popierają radziecką politykę pokoju, popierają leninowsko-stalinowską ideę pokojowego współzawodnictwa między różnymi systemami. Narody wiedzą, że wyższości jednego systemu nad drugim nie rozstrzygną się przy pomocy bomb, lecz w drodze rosnącego dobrobytu milionów, w drodze pokojowego, twórczego wysiłku, którego celem ostatecznym jest, by jutro całej ludzkości stało się lepsze, weselsze, szczęśliwsze — sprawiedliwe.

### POPARCIE NARODÓW

Narody zdają sobie sprawę, że ich wróg nr 1 — siły wojny, nie rezygnują ze swych krwiożerczych, ludobójczych planów, że wszelkimi dokładają starań, by pchnąć świat w odmetę nowej wojny i, że przy pomocy faszyzmu usiłują zmusić do uległości tych wszystkich, którzy nie chcą paść ofiarą płomieni napalmu, ofiarą bomb czy kul. I dlatego naród włoski potężnym strajkiem odpowiedział na faszyzowską ordynację wyborczą, uchwaloną pod naciskiem chadeków przez senat włoski z pogwałceniem konstytucji. I dlatego naród francuski nie ustaje w swej walce o wyrwanie ze szponów reakcji działaczy demokratycznych, których rząd Mayera uwięził, nie chcąc, jak to pisała prasa francuska — przyjechać do Waszyngtonu z pustymi rękami.

Mayer i Bidault sądzili, że skoro przyjdą do swych mocodawców z pełnymi rękami, skoro będą mogli wylegitymować się uwięzieniem patriotów francuskich, to uda im się wrócić do Francji również z pełnymi rękami — tym razem w postaci dolarów na kontynuowanie „brudnej wojny” w Indochinach i na załatanie budżetowych dziur powstałych w wyniku polityki zbrojeń. Zawiedli się w swych nadziejach i — jak stwierdza burżuazyjny dziennik francuski „Combat” wrócili z Waszyngtonu z „pustymi rękami”.

Do Francji wraca po dłuższym pobycie na kuracji w ZSRR Maurice Thorez, wielki przywódca narodu francuskiego w jego walce o pokój i niepodległość. Obecność jego we Francji będzie dla mas pracujących nowym bodźcem do wzmocnienia wysiłków w walce o wolną ojczyznę i pokój.

Walka, jaką toczy naród francuski, jaką toczy naród włoski i naród niemiecki, jaką toczą wszystkie narody świata, jest czynnym wyrazem poparcia setek milionów ludzi dla radzieckiej polityki pokoju i bezpieczeństwa między narodami, stalinowskiej polityki przyjaźni między narodami.

Tadeusz Gumowski

# Kultura i Życie

TYGODNIOWY DODATEK „SZTANDARU LUDU”

Nr 13 (48)

Lublin, 5 kwietnia 1953 r.

Rok II

JAN DĄBROWSKI

## Pałac imienia Stalina rośnie coraz wyżej

W nocy chlupiące jesienną szarugą, w nocy jasne od śnieżnego kożucha, okrywającego ziemię i sąsiednie ruiny domów, w nocy wietrzne, tchnące wiosną, bez przerwy jarzą się trójkątne girlandy lamp, bramujące dźwigi zamocowane na stalowym szkielecie Pałacu Kultury i Nauki.

Coraz wyżej podnoszą się ich świetliste sylwetki, coraz więcej kondygnacji stalowego rusztowania liczą warszawiacy, przyglądając się najpopularniejszej budowie stolicy. Coraz wyżej rosną dokoła szkieletu wieżowca cztery gmachy, świecące czerwoną cegłą — boczne skrzydła Pałacu: muzealne, teatralne, sportowe i młodzieżowe.

Mija rok od dnia, kiedy pomiędzy rządami ZSRR i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został zawarty układ o budowie Pałacu Kultury i Nauki. Mija zaledwie jedenaście miesięcy od dnia, kiedy pierwszy raz wgrzyził się w warszawską ziemię radziecki koparko-parko, aby wyrycić olbrzymi wykop, mający pomieścić fundament wielkości czteropiętrowego domu.

Niedawno Pałac zyskał dumne i zaszczytne miano. Oto w dniach wielkiej żałoby klasy robotniczej całego świata, w dniach, kiedy nad otwartą trumną wielkiego Wodza robotników i wszystkich ludzi postępu, Józefa Stalina, chyliły się ze czcią sztandary zwycięskiej rewolucji, chyliły się czoła posiwiałych w bojach przywódców „brygad szturmowych” — partii robotniczych całego świata — rząd Polski Ludowej postanowił nazwać ów wznoszący się pałac, ów wspaniały wieczysty pomnik przyjaźni radziecko-polskiej imieniem tego, który był największym owym przyjaźni wyrazicielem — imieniem Józefa Stalina.

Fakt ten zbliżył jeszcze bardziej rosnącą budowę do serc wszystkich mieszkańców stolicy, spoglądających codziennie na brunatne, stalowe belki i czerwone cegły.

### Z ZIEMI POD NIEBO

Zaledwie jedenaście miesięcy pracy, a jakież rezultaty! Przez wiecie miesięcy nielatwo było przekonać się o nich. Tajemnicę postępu budowy kryła bowiem ziemia, w głębi której powstawał wykop i kładły się stalowe kraty zbrojeń, gdzie spływały rzeki szarego betonu. Ale za to później, gdy budowniczo „wyszli z ziemi”, gdy zaczęły rosnąć jednocześnie niemal stalowe więzania i ceglane mury — już codziennie można było z daleka nawet dostrzec nowe metry rosnącej budowy.

Dziś, jak i przed kilku miesiącami, obracają się bezszelestnie samopodnoszące się dźwigi, te sanopodnoszące się dźwigi wieżowe, te właśnie, które w nocy świecą płaskimi świetlistymi trójkątami. Obracają się, podając coraz wyżej i wyżej stalowe belki. Już kilka razy widzieliśmy, jak dźwigi te, otoczone do potowy swej wysokości rosnącą konstrukcją podniosły się, by znów z góry, z samego wierzchu budowy, panować nad placem. Niedługo już staną się one najwyższymi punktami w Warszawie.

Coraz wyżej i wyżej błyskają błękitne światła spawarek. Jedna belka po drugiej, jedna kolumna po drugiej przystają na zawsze do szkieletu. Osiem kondygnacji wieżowej części Pałacu wyrosło już w niebo.

Pomiędzy tymi kondygnacjami legły już na kilku piętrach płyty stropowe. Wykonano je ze zbrojonego betonu, na miejscu, tuż obok na placu budowy. Wygodniej było urządzić na miejscu odlewanie płyt

niż odlewać je na technicznej bazie budowy i później przewozić samochodami. Wystarczy teraz zacząć stalowe haki i dźwigi podają płyty od razu na miejsce ich przeznaczenia.

Na dole, na niższych piętrach części wieżowej, murarze rozpoczęli już wypełnianie ścian cegłą. Specjalna cegła „sitówka”, znacznie lżejsza niż zwykła, przeszłyta na wskroś stu pięcioma kanalikami, zapewnia powoli kwadraty pomiędzy stalowymi belkami. A kilka pięter wyżej dopiero układa się stropy, a jeszcze kilka pięter wyżej ustawia się dopiero filary, które płomień spawarek elektrycznych przytwierdza do niżej leżących trawersów.

Szybko rośnie część wieżowa i długo jeszcze będzie rosnąć na naszych oczach, coraz wyżej, wyżej, aż z trudem tylko będziemy dostrzegać zawieszonych na stalowej pajęczynie monterów, siejących błękitne błyskawice łuków elektrycznych.

### BUDOWA SKRZYDEŁ DOBIEGA KONCA

Tymczasem budowa czterech skrzydeł ma się już ku końcowi. Stalowe rusztowanie, przeznaczone do podtrzymania dachu, pokryło już południowo-zachodnie skrzydło muzealne. To znak, że osiągnięto już ostateczną wysokość gmachu. Północno-zachodnie skrzydło — pałac sportowy młodzieży — również okrył się lasem stalowych prętów, innego tylko kształtu. I one dźwigać będą sklepienie gmachu. Z wieżowca, jak z bocianiego gniazda, widać cały plac budowy. Wzrok biegnie w dół, aż na dno przyszłego wielkiego basenu pływackiego, który zapadł się głęboko pomiędzy ściany fundamentów. Wysoko nad nim wpiły się w ścianę stalowe konstrukcje wieńczące. Ta część Pałacu będzie zapewne najwcześniej gotowa. Wyszły również w górę skrzydła wschodnie. W tym, które pomieścić ma sale teatralne, ponad grzebieniem ceglano-muru powycinano otworami okien, wyrosły stalowe rusztowania, które podtrzymywać będą maszynię sceny. Pozwala to wnioskować, że wznoszenie ścian tego gmachu jest również na ukończeniu. Wyrastać poczyna ponad ziemię półkolisty, podobny do rzymskich amfiteatrów, zarys sali kongresowej. Pomiędzy skrzydłami a częścią wieżową wznoszą się już ceglane zygarki galerii łączących wszystkie części Pałacu.

W ostatnich dniach na czerwonym tle murów pojawiły się jasne, regularne plamy. Oto, ponad dwumetrowym, pomalowanym smołową farbą dolnym pasem muru, który zniknie pod ziemią przy podnoszeniu poziomu placu, otaczającego pałac — poczęto zakładać płyty oblicowania.

Jak odbywa się to zakładanie płyt? Z pomocą przychodzi beton. Tynna strona płyt posiada rynienkowate wgłębienia. A na czerwonej ścianie, widoczne jedynie z bliska, czernieją niewielkie, zaciśnięte pomiędzy cegłami betonową zaprawą skoble. Poprzez te skoble, z góry na dół przebiegają stalowe druty. Te druty właśnie trafiają w rynienki płyt. A potem do owych rynienek, pionowo już stojących przy ścianie, leje się beton, który mocno łączy ceramiczne płyty i cegły ścian, oblepia druty i skoble, spaja je ze sobą „na mur, na beton”.

### SILA PRĄDU

Jak zwykle, tak i teraz nie widzi się na budowie wielu ludzi. Oto kilkunastu monterów, zawieszonych ze spawarkami na kratkach szkieletu, oto kilkudziesięciu mu-

rarzy, pochylających się nad rosnącym grzebieniem ceglanych murów. Za to kolistą, betonową drogą, wiodącą dokoła pałacu, przebiegają dziesiątki samochodów. Wiozą stalowe belki, które za chwilę dźwig uniesie do góry, wiozą w zasobnikach ze stalowych prętów „porcje” cegieł po 120 sztuk, które za chwilę zawisną na linach smukłych dźwigów wieżowych, jeżdżących na szynach obok gmachów stanowiących skrzydła pałacu. Oto snuje się ciemnozielony, krótki podnośnik samochodowy, wystawiający wsporniki, gotów przyjąć każdej chwili ładunek, niby wielki żuk, szukający żeru dla swych rosochatych szczęk. Gdzieś z dala warczą sprężarki pneumatycznych świrdrów, dźwięczą układane stalowe elementy konstrukcji. A tu czy ówdzie słyszy się i widzi narzędzia, jakimi robotnicy radzieccy ułatwiają sobie pracę, powierzając siłę prądu elektrycznego czynności, dawniej, za czasów ich ojców, wykonywane rękami: elektryczne świrdry, elektryczne piły, elektryczne siekiery, młoty.

Coraz więcej, coraz silniejszych reflektorów oświetla nocą poszczególne odcinki budowy. Coraz wyżej odzywają się głosami rozkazów i wskazówek radiowe głośniki, zainstalowane na wszystkich niemal piętrach części wieżowej, na wszystkich skrzydłach Pałacu. Pałac Kultury imienia wielkiego Wodza Rewolucji, najwyższa budowla w Polsce, poczyna już górować nad miastem.

Jan Dąbrowski

### MATYLDA WELNA

## Książka zdobywa nowego czytelnika

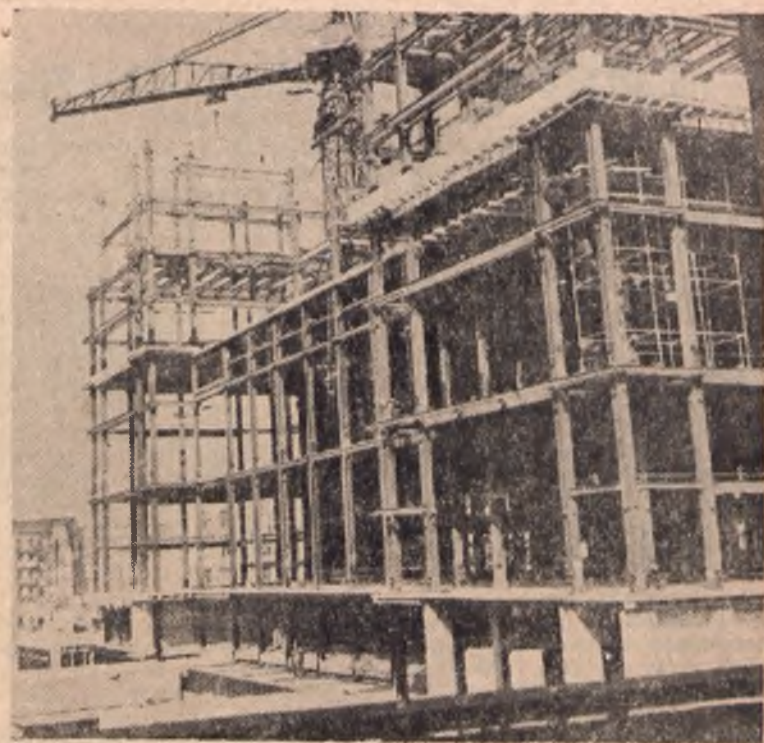
„Cechą znamioną przeżywanego przez nas okresu jest to, że miliony najprostych ludzi weszły na scenę życia publicznego, że pragną one stać się czynnymi jego uczestnikami, że stają się one świadomym i twórczym czynnikiem dziejów”. „Ze wszystkich dziedzin życia nie tak na człowieka nie wpływa jak literatura, jak sztuka. Ona człowieka porusza, ukształca i wychowuje”. W tych wypowiedziach Towarzysza Bolesława Bieruta zawiera się określenie jednego z ważnych zadań naszego państwa — umasowienie czytelnictwa.

Ilustracją toczącej się dziś walki o masowego czytelnika może być m.in. kilka fragmentów z działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego. Wybieram ją, ponieważ obok zadań czysto naukowych, skoncentrowanych w głównym gmachu biblioteki, prowadzi ona szeroką akcję oświatową poprzez swe filie zakładane w odległych, robotniczych dzielnicach miasta.

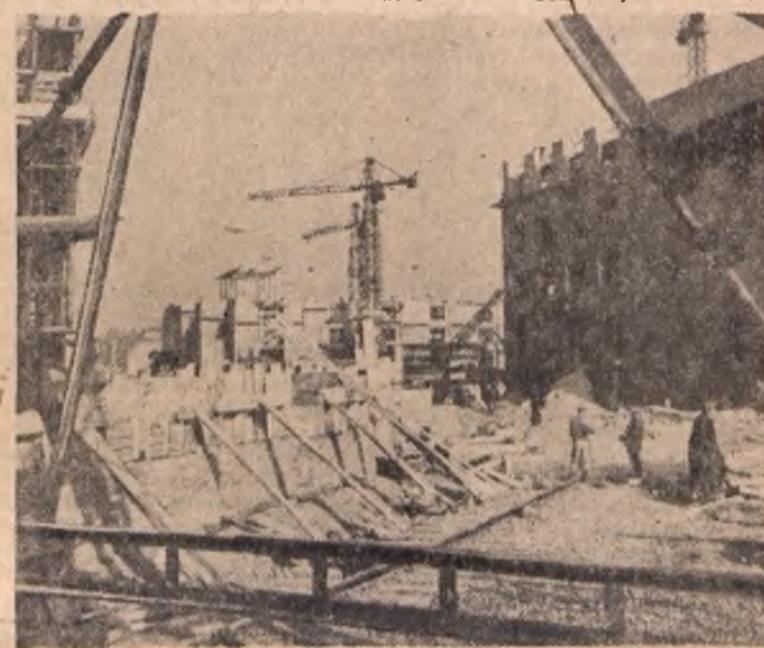
Filia Nr 1 mieszcząca się przy ul. Kunińskiego-61 ma w stosunku do innych, zwiedzanych przeze mnie, względnie dobre warunki lokalowe. Po oddzieleniu księgozbioru duża sala zamieniła się w przestronny pokój wyposażony w kilka stolików. Stoł tu specjalna szafka na czasopisma: przeważają młodzieżowe i dziecięce. Tych najmłodszych czytelników ustawia się w moich oczach długi szereg. Kierowniczką biblioteki rozkłada bezradnie ręce: musiała wstrzymać w ostatnich dniach zapisy, ponieważ dzieci dosłownie pochłaniają lekturę i egzemplarzy literatury dziecięcej jest wciąż za mało. (To samo mówią jej koleżanki z innych wypożyczalni).

O roli dzieci w upowszechnianiu książki mówi kierowniczką biblioteki Publicznej przy ul. Krochmalnej.

Uczennica szkoły podstawowej Kazia Dziadczak przyprowadziła do wypożyczalni swoją siostrę, Marię, robotnicę z cukrowni. Maria po przeczytaniu „Wiernej rze-



Na zdjęciu: Fragment stalowej konstrukcji części wysokościowej Pałacu. CAF — fot. Baranowski



Na zdjęciu: Fragment budowy sali kongresowej. CAF — fot. Baranowski

ki” poprosiła o coś równie pięknego. Przez umiejętne zachęcanie jej i odpowiedni dobór lektury poznała już Orzeszkową i Prusa.

— Dzieci są mi prawdziwą pomocą — mówi ob. Jadwiga Racka, kierowniczką Publicznej Biblioteki przy ul. Fabrycznej. — Kleją i okładają książki, chodzą do opieszalych czytelników i odbierają od nich niezwrócone egzemplarze. Przy pomocy grupy dzieci kierowniczką biblioteki przetransportowała już kilkakrotnie po 30 książek do hotelu robotniczego przy ul. Długiej 6, gdzie nieco kuleje praca świetlicowa. W pokoju robotnika Dubilasa założono punkt biblioteczny. Ob. Dubilasa zwerbował w krótkim czasie około 30 czytelników.

Ob. Racka pobudza i wykorzystuje pomysłowość dzieci. Organizowane są m.in. wieczory głośnego czytania. Na ostatnim z nich wielkim powodzeniem cieszyły się bajki koreańskie p.t. „Diamentowe góry”.

O tym jak dzieci zachęcają swoich rodziców do zapoznania się z książką opowiada każda z bibliotekarek. Podobną rolę spełnia młodzież.

Barbara Zagórska przyszła do biblioteki ze swoim ojcem, który pracuje jako elektryk w WSK.

— Zrobiliśmy wyprawę — mówi Tadeusz Zagórski — na dobre książki do czytania. — Ob. Zagórska najchętniej czyta książki historyczne i podróżnicze, ale córka interesuje się problematyką społeczną i namawia go przede wszystkim na tę lekturę. Tak zapoznał się z twórczością Wasilewskiej, Kruczkowskiego i innych. Duże wrażenie zrobiły na nim: „Pamiętka z Celulozy” i „Bieg do Fragała”.

— Te książki nigdy nie stoją na półce — wróca się do rozmowy ob. Racka. — Ich poczytność z każdym dniem wzrasta. Także każdą współczesną powieść osnutą na tle pracy robotników w fabry-

ce młodzież czyta chętnie i przepaguje wśród starszych.

Gdy proszę o nazwiska pracowników fizycznych, którzy zajęli przodujące miejsca w czytelnictwie ob. Racka z uśmiechem stwierdza, że trudno byłoby je wyliczyć: jest ich tak wiele. I tak: Maria Łazuka, kierowca samochodowy, poza beletrystyką czyta dużo książek popularno-naukowych związanych szczególnie z jej zawodem, jak: „Kobiety traktorzystki”, „Zycie z kierownicą”. Ob. Stanisław Fryc, stolarz, były marynarz, interesuje się beletrystyką marynistyczną.

— Zresztą po co te suche wyliczenia — mówi kierowniczką biblioteki i przedstawia mi jednego z najgorliwszych swych czytelników, który wszedł właśnie. Jest nim ob. Karol Czelej, robotnik z Centragalu. Ob. Czelej zaprzyjaźnił się specjalnie z książką radziecką. Zapoznał się z najwybitniejszymi pozycjami literatury radzieckiej: jak „Młoda Gwardia”, „Zorany ugor”, „Jak hartowała się stal” i in. sięgnął obecnie po piśsarzy rosyjskich z ubiegłego stulecia. Jest uradowany, że otrzymał „wreszcie „Wojnę i pokój” Lwa Tołstoja i cieszy się, że są tego aż cztery grube tomy.

W specjalnym zeszytce, przeznaczonym przez ob. Racką na wypowiedzi czytelników (pomysł godny zalecenia w innych bibliotekach publicznych) zapisane są gorące słowa Barbary Jasińskiej, zamieszkałej przy ul. Skibińskiej, która z wdzięcznością mówi o tym, ile radości i pożytku przynoszą książki z wypożyczalni.

Inna anonimowa czytelniczka scharakteryzowała swoje wrażenie jakiego uczynili na niej tacy bohaterowie powieściowi jak: Sergiusz i Mado, Paweł Korczagin, Jakub Gold, Pankrat i Fialek dodaje: „Uważam, że książka jest wielkim dobrodziejstwem dla człowieka. Jak wiele można się z niej nauczyć, jakim jest dla nas przyjaacielem — wiedzą ci, którzy ją kochają”.

Matylda Welna

# Lenin i Stalin o socjalistycznej przebudowie wsi\*)

Wielcy wodzowie proletariatu, Lenin i Stalin, w swoich genialnych pfacach dużo uwagi poświęcili kwestii chłopskiej. Oni pierwsi od śmierci Marksa i Engelsa wskazali proletariatu całego świata znaczenie chłopstwa jako sojusznika w walce o władzę proletariatu a po zwycięstwie — w budowie nowego ustroju. Lenin i Stalin stworzyli naukę o sojuszu robotniczo - chłopskim. Gruntowne zapoznanie się z jej założeniami ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla każdego aktywisty partyjnego, zwłaszcza na wsi, ale również dla każdego działacza społecznego. W poznaniu tej genialnej nauki wielką rolę odegra niewątpliwie zbiór prac pt. „Lenin i Stalin o socjalistycznej przebudowie wsi“, wydany niedawno przez „Książkę i Wiedzę“. Książka ta będzie nieocenioną pomocą w realizowaniu polityki partii i rządu na wsi.

Nazajutrz po rewolucji, Lenin w przemówieniach do delegatów biedoty obwodu moskiewskiego, na I Ogólnorosyjskim Zjeździe wydziałów rolnych i komitetów biedoty i komun, wreszcie na VIII Zjeździe RKP(b) i w wielu innych przemówieniach i artykułach nakreślił drogi przejścia chłopstwa pracującego na tory socjalistycznej gospodarki, podkreślił konieczność sojuszu ze średnim chłopstwem. Lenin sformułował podstawowe hasła, które stało się wytyczną polityki partii i rządu na wsi: oprzyj się na biedocie, umacniaj sojusz ze średniakiem, ani na chwilę nie przerywaj walki z kulakiem.

W styczniu 1923 roku Lenin napisał słynny artykuł „O spółdzielczości“. Artykuł ten, wraz z artykułem „O naszej rewolucji“, Stalin nazwał politycznym testamentem Lenina. W artykule tym twórca państwa socjalistycznego wskazał na wielką rolę spółdzielczości w warunkach władzy radzieckiej oraz głęboko uzasadnił konieczność przebudowy gospodarki chłopskiej w oparciu o nieustanny rozwój spółdzielczości niższych i wyższych form. Leninowski program uspołecznienia legł u podstaw socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Jego myśli i wskazówki rozwinął Nieśmiertelny Stalin.

Szczególne znaczenie mają dla nas nauki Lenina i Stalina o ekonomicznych i politycznych podstawach sojuszu robotniczo - chłopskiego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, w warunkach istnienia dwóch form własności środków produkcji — socjalistycznej w przemyśle i prywatnej w drobnotowarowej gospodarce chłopskiej.

„Nie można bez końca — uczył Stalin — tj. w ciągu zbyt długiego czasu, opierać Władzy Radzieckiej i budownictwa socjalistycznego na dwóch różnych bazach, na bazie największego i najbardziej zjednoczonego socjalistycznego przemysłu i na bazie najbar-

niego przemysłu i na bazie najbardziej rozdrobnionej i zacofanej drobnotowarowej gospodarki chłopskiej“. 1)

Na gruncie różnicy form własności na środki produkcji powstają sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Te bieżące sprzeczności dotyczą np. polityki cen, ustalania podatków itd. Ponadto tymi sprzecznościami kieruje jednak — jak podkreślał Stalin: „...jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólne zainteresowanie w triumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa“ 2)

Dzięki obaleniu kapitalizmu, po raz pierwszy od wieków chłopstwo pracujące wyzwoliło się z niewoli obszarńnika. Klasa robotnicza przeprowadziła reformę rolną i obdarzyła chłopów ziemią. Dzięki obaleniu kapitalizmu chłop pracujący stał się współgospodarzem kraju. Dzieciom chłopskim umożliwiony został dostęp do wszystkich uczelni. Wszystkie te zdobycze i wiele innych powodują, że chłopstwo pracujące jest całym sercem po stronie proletariatu. Pracująca wieś jest zainteresowana żywnościowo w ostatecznym zwycięstwie socjalizmu.

Chłopstwo pracujące musi się jednak samo, na własnym doświadczeniu przekonać o wyższości zespółowej gospodarki. I dlatego w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, dopóki na wsi istnieje gospodarka drobnotowarowa, państwo musi zapewnić takie formy współpracy ekonomicznej między miastem i wsią, które będą uwzględniać interesy chłopstwa nie tylko jako człowieka pracy, ale również jako drobnego prywatnego posiadacza, zainteresowanego w sprzedaży swych produktów na rynku.

Uwzględniając różnice między przemysłem socjalistycznym a drobnotowarową gospodarką chłopską, licząc się z obiektywnymi prawami ekonomicznymi, państwo świadomie kształtuje i umacnia spójnie gospodarczą między rolnictwem i przemysłem. Spójnia ta stanowi podstawę ekonomiczną sojuszu robotniczo - chłopskiego. Jej szczególny charakter polega na tym, że uwzględ-

nia interesy obydwu stron. Lenin i Stalin wskazywali, że nowa polityka ekonomiczna, stosowana przez Związek Radziecki w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu — umożliwia wolność handlu, zapewniając jednocześnie państwu regulującą rolę na rynku. Oznacza to, że chłop może sprzedawać swobodnie swe nadwyżki produkcji towarowej na rynku. Państwo jednakże zajmuje decydujące miejsce w odbiorze produktów rolnych, ogranicza handel kapitalistyczny, walczy ze spekulacją, nie dopuszcza do gwałtownych wahań cen.

Opierając się na genialnej nauce Lenina i Stalina w sprawie polityki ekonomicznej państwa w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, towarzyszy Bierut na VII Plenum KC PZPR wskazał na konieczność umacniania spójni między miastem a wsią. Towarzysz Bierut podkreślił, że w warunkach nadmiernej dysproporcji między rozwojem produkcji socjalistycznego przemysłu i drobnotowarowego rolnictwa, zwiększonej przez suszę, podstawowe znaczenie posiada zapewnienie chłopstwu swobodnego zbywania na rynku nadwyżek zbożowych i innych produktów przy jednoczesnym umocnieniu regulującej roli państwa na rynku i stałym rozwijaniu walki przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, usiłującym zrywać spójnię gospodarczą i podważać sojusz robotniczo - chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, w drodze uchylania się kulaków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa, w drodze rozpalania spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych...

„Spójnia między miastem a wsią nie ogranicza się tylko do uwzględniania bieżących interesów chłopstwa i klasy robotniczej. Przeciwnie, przygotowuje ona grunt dla zjednoczenia rozproszonych i drobnych gospodarstw chłopskich w wielkie gospodarstwa społeczne“ 3). Socjalistyczny przemysł, dostarczając wsi coraz większej ilości maszyn rolniczych, traktorów, nawozów sztucznych itd., przyczynia się do wzrostu wydajności z hektara, ułatwia pracę na roli, zwiększa chłopskie dochody. Potężny strumień maszyn rolniczych, płynący na wieś, przy-

nosi namacalne rezultaty, wskazuje chłopstwu na ogromne możliwości, wynikające z zastosowania maszyn.

Rozwijanie spójni między miastem a wsią jest więc ściśle związane z rozwojem socjalistycznego przemysłu.

Rzeczony przemysł stanowi główną podstawę rozwoju całej gospodarki narodowej, podstawę dla przezwyciężenia zacofania i przebudowy rozdrobnionego rolnictwa, podstawę dla usunięcia dysproporcji, istniejącej między tempem produkcji socjalistycznego przemysłu i drobnotowarowego gospodarstwa chłopskiego. Ale całkowita likwidacja tej dysproporcji, mającej tak ważne znaczenie dla socjalistycznego budownictwa, możliwa jest tylko na jednej drodze: „Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą pogładowych przykłądów i przekonania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa. Innego wyjścia nie ma“ 4).

W tym zwężym sformułowaniu mieści się zasadnicza polityka partii na wsi w okresie przejściowym. Towarzysz Stalin rozwinął słynny leninowski plan uspołecznienia, opracował teorię kolektywizacji rolnictwa. Partia w nieubłaganej walce z kulactwem prowadziła masy chłopskie do socjalizmu. Kierując rozwojem ruchu kolchozowego, ostro przeciwstawiała się wszelkim próbom nacisku w stosunku do chłopstwa i naruszania zasady dobrowolności, podstawowej zasady rozwoju spółdzielczości.

W słynnym artykule „Zawrót głowy od sukcesów“ Stalin pisał: „Sukcesy naszej polityki kolchozowej tłumaczą się między innymi tym, że opiera się ona na dobrowolności ruchu kolchozowego... Nie można krzycieć kolchozów przemocą. Byłoby to głupie i reakcyjne“ 5).

Przestrzeganie dobrowolności nie oznacza, że chłopcy sami żywiołowo wejść na drogę socjalistycznego rozwoju rolnictwa. Towarzysz Stalin bez reszty zdemaskował bucharińską „teorię samorzutnego rozwoju“, w myśl której

drobnochłopska wieś rzekomo sama, w sposób żywiołowy podąża za miastem socjalistycznym. Budownictwo socjalizmu na wsi musi być organizowane i kierowane przez klasę robotniczą i jej Partię. Kierownicza rola klasy robotniczej polega na przygotowaniu wszystkich niezbędnych przesłanek zwrotu mas chłopskich ku kolchozom.

XVII Zjazd Partii, który zebrał się w styczniu 1934 roku, przeszedł do historii pod nazwą „zjazdu zwycięzców“. W referacie sprawozdawczym Józef Stalin powiedział:

„ZSRR w ciągu tego okresu przeobraził się do gruntu, pozbywając się cech zacofania i średniowiecza. Z kraju rolniczego stał się krajem przemysłowym. Z kraju drobnej, indywidualnej gospodarki rolnej stał się krajem kolektywnego, wielkiego, zmechanizowanego rolnictwa...“ 6).

Stalinowska teoria zbudowania socjalizmu na wsi, perspektywa przejścia do komunizmu, nakreślona w ostatniej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“, to wielki, twórczy wkład w skarbnicę nauki marksistowsko-leninowskiej, z której czerpią narody budujące socjalizm. Szeroko z tej skarbnicy korzystają masy pracujące Polski. Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju i I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej są dobitnym przykładem tego, że chłopcy pracujący, w oparciu o wskazania nieśmiertelnej nauki Stalina, przystępują coraz szerzej do budowy nowego życia.

Dokładne zapoznanie się z naukami Lenina i Stalina o socjalistycznej przebudowie wsi, co bardzo ułatwia nam wydany ostatnio zbiór „Ich prac“, pozwoli wszystkim działaczom partyjnym i społecznym jeszcze aktywniej uczestniczyć w procesie przemiany wsi polskiej z zacofanej, rozdrobnionej, na wysoko rozwiniętą materialnie i kulturalnie — socjalistyczną.

M. M.

1) Stalin. Dzieła. T. XI. Str. 362. Warszawa, 1951 r.

2) Stalin. Dzieła. Tom VII. Str. 179. Warszawa, 1951 r.

3) Stalin. Dzieła. t. XI. Str. 172. Warszawa, 1951 r.

4) Stalin. Dzieła. T. X. Str. 303. Warszawa, 1951 r.

5) Stalin. Dzieła. T. XII. Str. 198.

6) Stalin. Dzieła. T. XII. Str. 311. Warszawa, 1951 r.

F. PANFIEROW

## Powrót lotników

marzenie wydawało mu się złudne. Przyjmując z rąk M. chała Iwanowicza order Lenina, Nikita głuchko powiedział:

— Jakie miałem życie przedtem, to ci dobrze wiadomo Michał Iwanowiczu: chodziłszy po kolana we łzach. Teraz całkiem co innego... A ten podarek rządu poniosę tam — do chłopów. Powiem im: pracujcie. Dziś za pracę wiele honorują. — Więcej nie mógł mówić, coś mu zabulgotało w gardle, oczy powlokła mgła; machnął ręką. Wszyscy go zrozumieli, każdy, kto tu otrzymał odznaczenie: wszyscy zrozumieli, że Nikita nie tak sobie otrzymuje order i że ręką machnął nie z przypadku: machnął na to wszystko, co było, co minęło, co nie powróci — i nie warto — żeby powróciło.

Tego dnia oczekiwano również Pawła Jakunina i jego przyjaciół. Na rozkaz z Moskwy lądowali w Archangielsku nie doleciawszy do stolicy. Przed lądowaniem Paweł dał taki radiogram:

„Lecimy, lecz samolot jest pokryty lodem“.

Ludowy Komisariat odpowiedział:

„Wasze życie droższe od każdego rekordu. Przerwijcie lot — i jeszcze dodał: — kraj wita was oklaskami — was, bohaterów, którzy dokonali przelotu bez lądowania na przestrzeni dwudziestu sześciu tysięcy kilometrów“.

Dziś o piątej wieczorem powinni być w Moskwie.

Moskwa już od rana była poruszona. Już w przeddzień upiękaszyla się czerwonymi flagami, już w przeddzień na wszystkich ulicach brzmiała muzyka, śpiewano pieśni na cześć podniebnych bohaterów i dziś o piątej cała Moskwa była na nogach. Ludzie tłoczyli się na ulicach, na rogach

ulic, na placach, na dachach domów i wszyscy spoglądali w jedną stronę, skąd powinna wynurzyć się błękitna maszyna. Delegaci obrad, członkowie rządu, uczeni, pisarze, malarze na lotnisku oczekiwali lotników. Paweł w tym czasie prowadził samolot nad podmokłymi lasami.

Paweł prowadził samolot i coś pogwizdywał. Podeszedł jego przyjaciel mechanik i podał papier.

„Do Towarzysza Stalina. Lecimy do stolicy. Nasze życie należy całkowicie do Was i do ojczyzny“ — przeczytał Paweł i podpisał.

„Tak moje życie należy do Ciebie, Towarzyszu Stalin, i do ojczyzny — pomyślał. — Ale jeszcze i do Feni... Ach, gdybyż ona mnie powitała“ — i napisał na kartce notosu: „Wania poproś, by pozwolił przelecieć nad Moskwą. Nie podobna teraz nie zobaczyć Moskwy“.

Niebawem otrzymali odpowiedź:

„Zezwala się przelecieć nad Moskwą do waszego uznania, ale żeby o piątej być na lotnisku“.

„Dlaczego nas tak pędzą? Koniecznie o piątej. A może... Może Stalin będzie nas witał? Oj, chyba nie“ — Paweł sam się zląkł takiego przypuszczenia.

I oto Moskwa...

— Jesteśmy w domu — krzyczy Paweł. — Przebiec się.

I pokazuje, co należy robić, gdyż w hukku motorów nie słychać głosu.

Moskwa. Oto ona. Jakaż stąd malutka. Podobna do makiety olbrzymiego miasta. Żywe makiety. W dół poruszają się samochody, pędzą niezgrabnie trolleybusy, a ludzie mali, jak komary... Ale w każdej takiej odrobini bije prawdziwe serce, każda taka odrobina oczekuje, kiedy na widnokręgu ukaze się niebieski samolot. Acha,

zobaczyli. Wymachują czapkami, Dłonie trzępocą jak rybki.

Samolot płynie nad stolicą, nad Czerwonym Placem, opływa Kreml, a za nim jak stado jaskółek za krogulcem pędzą drobne, zwinne, zwawe myśliwce, hucają bombowce. Jest ich tak dużo, że niebo pociemniało. I sypią się ulotki — miliony ulotek lecą z samolotów, z dachów domów... Pawłowi po raz pierwszy w czasie przelotu drgnęły ręce.

„Spokoju, spokoju“ — mówi do siebie i prowadzi pewnie maszynę.

Oto lotnisko. To samo, z którego przed paroma dniami wznosił się błękitny samolot z jeszcze nieznany lotnikami — komsomolcami. Teraz tak samo płynnie poszedł w dół i lekko, jak czasami siadają jastrzębie, siadł na ziemi. Z setek gardel wyrwały się powitalne okrzyki, a niedaleko od niebieskiego samolotu zatrzymały się masywne, długie samochody. Oto z samochodu wyszedł człowiek w szarym płaszczu. Paweł wyskoczył z kabiny i zobaczywszy człowieka w szarym płaszczu, nie czekając aż podstawią drabinę usiadł na skrzydle i ześliznął się na ziemię. Nie podeszedł, lecz podbiegł do człowieka w szarym płaszczu, a ten otoczony ludźmi szedł do niego wielkimi krokami.

— Towarzyszu Stalin — zaczął Paweł — Wasz rozkaz... — chciał złożyć raport, lecz Stalin uśmiechnąwszy się szeroko rozłożył ręce, mocno uściśnął Pawła i ucałował. Potem tak samo ucałował towarzysza Pawła. Gdy zaś Paweł chciał mu opowiedzieć o przelocie, Stalin rzekł:

— Nie trzeba. Jesteście zmęczeni. Jeszcze się zobaczymy. Teraz odpoczywajcie — po czym wsiadł do samochodu i samochodem jak wicher porwał się z lotniska.

Z powieści „Bruski“

ALEKSANDER BRANOWSKI

## Nowa spółdzielnia

Chłodny wiatr jeszcze biega po zbudzonych polach i czarne skłby oddechem wysusza. Przy między stol slereta grusza, smutna i szara jest chłopska dola.

Mijały lata w powszednim trudzie, ziarno padalo i chlebem rosło, a razem z ziarnem nienawliśc rosła. Miedza dzieliła i ziemię i ludzi,

Wąska ścieżyno, bruzdami ściśnięta czy jest kto na wsi, co nie pamięta sporów o ciebie i waśni? Nie przetniesz więcej lanów kłosoplennych. Od zbóż sąsiada. Dziś raz ostatni lekki wiatr wiosenny zmęczony na tobie przysłada.

Jutro, gdy gwiazdy utoną w rzekach (na przekór nauce i faktom) wyjedzie posłuszny ręką człowieka stalowy koń — traktor.

Wolno przejeździe grzechocąc plugami zleżała glebę poruszy, a na zerany ślad niedawnej miedzy padnie samotny cień gruszy.

WŁODZIMIERZ ZONN

# Kosmogonia gwiazd

Astronomia jakkolwiek jest jedną z najstarszych nauk, istnieje jednak zaledwie kilka tysięcy lat (okres ten w „życiu” wszechświata jest czymś niesłychanie krótkim). Zestawienie więc dawnych obserwacji z obecnymi nie wystarcza, by ustalić dzieje ewolucji gwiazd i innych tworów kosmicznych, w jakim tempie ta ewolucja przebiega i ku jakim formom prowadzi. Ze znajomości praw fizyki wiemy, że każde ciało niebieskie w jakiś sposób „żyje”, to znaczy ulega pewnym przemianom w czasie i przestrzeni. Nieustannie wysyłanie w przestrzeń energii odbija się na stanie fizycznym gwiazd; gwiazdy ulegają pewnym przemianom, „starzeją się”. A jeśli tak, to również przechodzą przez stadium „młodości”, „dzieciństwa” i „rodzą” się.

## ZACZNIJMY OD SŁOŃCA

Czy narodziny gwiazd odbywają się w jakimś jednym zgrupowaniu, czy oddzielnie? Czy odbywają się grupowo czy indywidualnie? Jak szybko upływa „życie” każdej gwiazdy?

Oto pytania, mające niewątpliwie kapitalne znaczenie nie tylko dla astronomów, lecz również i dla każdego, kto swój światopogląd buduje na znajomości otaczającej rzeczywistości, na znajomości praw i zjawisk zachodzących w świecie.

Żyjemy i żyliśmy kosztem energii jednej z gwiazd — naszego Słońca. Losy Ziemi, jej historia, są w dużym stopniu odbiciem losów Słońca. Na to więc, by dobrze zrozumieć obecny stan Ziemi i jej mieszkańców należy się zorientować w przeszłości tej planety. To zaś jest możliwe tylko wtedy, gdy poznamy historię naszego Słońca. Wszak dzieje Ziemi są tylko jednym z fragmentów dziejów Słońca. Dzieje zaś Słońca są z kolei jednym z fragmentów dziejów otaczającego nas wszechświata.

Oto dlaczego zagadnienia kosmogonii (nauka o powstaniu i rozwoju wszechświata) stały się ostatnio jednym z naczelnych problemów nauki przyrodniczej i problemom tym poświęca się tak wiele miejsca i uwagi.

## ASOCJACJE GWIAZD

Bardzo trafnym i nowym podejściem do tego problemu są liczne prace Ambarcumiana i jego uczniów z Obserwatorium w Biurakanie (Armeńska Republika Związkowa). Badali oni rozmieszczenie na niebie gwiazd o najrozmaitszych typach, które wyróżnić można na podstawie ich widm\*). Przekonali się przy tym, że pewne typy gwiazd, mianowicie gwiazdy białe o bardzo wysokiej temperaturze, tworzą wyraźne zgrupowania, które Ambarcumian nazwał asocjacjami gwiazd.

Asocjacje te różnią się zasadniczo od znanych dotychczas zgrupowań gwiazd, tzw. gromad gwiazdnych. Odtąd w gromadach gwiazd są umieszczone znacznie „ciasniej”, niż gwiazdy w przestrzeni otaczającej je. Innymi słowy liczba gwiazd należących do gromady w jednostce objętości jest znacznie większa, niż liczba gwiazd „postronnych” w jednostce objętości przestrzeni, w której się znajduje gromada.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa w asocjacjach gwiazd. Tutaj liczba gwiazd należących do asocjacji w jednostce objętości jest mniejsza, niż liczba gwiazd „postronnych” w jednostce objętości przestrzeni zajmowanej przez asocję. Członkowie więc asocjacji tworzą mniej „ciasną” grupę, niż wszystkie „postronne” gwiazdy, nie należące do asocjacji. Gwiazdy asocjacji są więc czymś w rodzaju rodzynek w cięście złożonym z gwiazd innych,

## CO SIĘ STANIE Z ASOCJACJAMI

Możemy z tego wyciągnąć wniosek, że asocjacje nie są tworami długowiecznymi, ponieważ przyciąganie innych gwiazd jest tu silniejsze, niż wzajemne przyciąganie gwiazd, z których się składa asocjacja. Mamy tu podobny stan rzeczy, jaki otrzymamy umieszczając np. kroplę atramentu w wodzie. Atrament natychmiast samorzutnie roz-

puści się w wodzie dlatego, że siły przyciągania między cząsteczkami atramentu są słabsze, niż siły przyciągania cząsteczek atramentu przez cząsteczki wody. Podobnie „rozpuścić” się powinny gwiazdy każdej asocjacji wśród gwiazd tworzących jej tło, a więc wśród gwiazd obszaru, w którym znajduje się asocjacja.

Obliczenie czasu „rozpadu” asocjacji jest w zasadzie podobne do obliczenia czasu rozpuszczenia się kropli atramentu w wodzie; znamy siły, które w obu przypadkach działają, zatem takie obliczenia nie przedstawiają większych trudności.

Z takich obliczeń dochodzi Ambarcumian do wniosku, że istniejące obecnie asocjacje powinny rozpaść się po upływie kilku zaledwie milionów lat, a może nawet kilkuset tysięcy lat. Jest to okres bardzo krótki w porównaniu z wiekiem chociażby naszej Ziemi, która liczy sobie około 3-ch miliardów lat. Słońce zaś jest niewątpliwie jeszcze starsze.

Tworzenie się asocjacji nie może być procesem wynikającym z przypadkowego zbliżenia gwiazd w przestrzeni. Było by to równie nieprawdopodobne jak np. samorzutne zebranie się rozpuszczonego w wodzie atramentu w jedną kroplę. Zatem asocjacje składają się z gwiazd nowopowstałych, tworzących się z jakiegoś ośrodka materii niemal że na oczach astronomów,

## GWIAZDY STARE I NOWE

Gdybyśmy przyjęli, że nasza epoka nie różni się w zasadzie od epok poprzednich i że procesy powstawania asocjacji odbywały się również i dawniej z tą samą mniej więcej częstością co i dziś, przekonałibyśmy się, że jedna asocjacja „rodzi się” przeciętnie raz na tysiąc lat. — Cóż za zawrotne tempo powstawania gwiazd! Wiek naszej Galaktyki\*\*\*) wynosi około 10 miliardów lat. Znaczący to, że w czasie istnienia Galaktyki w ten sposób powstało około kilku milionów asocjacji, liczących każda około kilkaset gwiazd. Wiele miliardów gwiazd powstało więc w naszej Galaktyce w ten właśnie sposób.

Świat gwiazd nie składa się zatem z jakiejś jednej rodziny gwiazd. Są wśród nich gwiazdy starsze i młodsze, różniące się ponadto budową fizyczną i ruchem w przestrzeni, z biegiem bowiem czasu te charakterystyczne cechy u każdej gwiazdy ulegają szybszym lub wolniejszym zmianom. Te okoliz-

\*) Galaktyka czyli Droga Mleczna — układ gwiazd, w którym znajduje się nasz układ słoneczny.

ność niezależnie od Ambarcumiana i jego szkoły odkryli jeszcze wcześniej dwaj moskiewscy astronomowie, Kukarkin i Parenago.

## GWIAZDY POWSTAJĄCE Z MGŁAWIC

Ostatnio Fiesienkow odkrył szereg mgławic posiadających najwyraźniej włóknistą strukturę. Odkrycie to wiąże się z zastosowaniem przez niego do fotografii mgławic\*\*\*) specjalnego filtra, przy którym struktura mgławicy występuje znacznie wyraźniej, niż na zdjęciach normalnych,

Obserwując uważnie włókna wielu mgławic, Fiesienkow i Rózkowski odkryli, że w wielu z nich gwiazdy są umieszczone najwyraźniej wzdłuż włókna; odkryli swojego rodzaju „łańcuszki” gwiazd biegnące wzdłuż włókien mgławicy i przez to mające najoczywistszy z nią związek. Łatwo dojść do wniosku, że i w tym przypadku mamy do czynienia z nowopowstałymi gwiazdami; taki bowiem układ gwiazd w przestrzeni nie może się długo utrzymać, najwyżej kilka tysięcy lat. Przecież gwiazdy wywierają jedna na drugą siły przyciągania i wskutek występowania tych sił łańcuszek gwiazd, w wyniku ruchu obiegowego jednej gwiazdy wokół drugiej, powinien szybko zmienić swój kształt. Istnienie więc „łańcuszkowatego” układu gwiazd jest dowodem, że mamy tu do czynienia z gwiazdami nowopowstałymi z materii tworzącej włókno mgławicy.

Fiesienkow jest więc zdania, że gwiazdy powstają właśnie z obłoków materii międzygwiazdowej, z której składają się wszystkie mgławice.

Czy gwiazdy te tworzą później asocjacje (zanim się ostatecznie rozjedną w przestrzeni), czy też mamy w tym przypadku do czynienia z jakimś innym procesem tworzenia się gwiazd — tego jeszcze nie wiemy.

Wiemy natomiast, że powstawanie gwiazd odbywa się niewątpliwie grupowo, po kilkadziesiąt gwiazd jednocześnie i że proces ten trwa również i w obecnym stadium życia naszej Galaktyki. Te dwa ważne wnioski staną się niewątpliwie podstawą do dalszych badań nad zagadnieniem, które dotychczas uważano na ogół za niedostępne dla naszych badań,

Włodzimierz Zonn

\*\*) Ołbrzymie ciała niebieskie o nieforemnym kształcie, składające się z gazów i gwiazd już ukształtowanych.

## Z działalności Lubelskiego Oddziału ZLP

Prace Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich przebiegają zgodnie z nakreślonym planem. W ostatnim okresie odbyły się dwa posiedzenia Sekcji Twórczości Oryginalnej, na program których zostały się omówienie poematu K. Bielskiego o Kores, zatytułowanego „38 równoleżnik” oraz dyskusja nad esejami literackimi K. Eberhardta.

Na posiedzenie sekcji omawiającej „38 równoleżnik” przybyli licznie nie tylko członkowie Oddziału ZLP i Koła Młodych ale i zaproszeni goście, przedstawiciele partii, Wydziału Kultury i Sztuki, radia i prasy. Utwór wywołał zainteresowanie, dyskusja była żywa. Przemówienie wprowadzające do dyskusji wygłosił Kazimierz Andrzej Jaworski. Większość zabierających głos stwierdziła, że poemat ma walory poetyckie i silnie przemawia do czytelnika. Zarzuty krytyczne które wysunęła część obecnych dotyczyły treści. Poemat stanowi szereg oderwanych obrazów niepowiązanych konsekwentnie w całość.

Drugie posiedzenie Sekcji Twórczości Oryginalnej poświęcone było esejom literackim Konrada Eberhardta. Dotyczyły one literatury francuskiej. Szczególnie esej zatytułowany „Dziwna zabawa współczesności” a poświęcony utworowi Rogera Vaillanda „Pułkownik Foster przynajmniej się do winy” wywołał dyskusję. Konrad Eberhardt, najmłodszy członek Lu-

belskiego Oddziału ZLP rokuje jako krytyk literacki jak najlepsze nadzieje.

Ostatnio do Lublina przybyła ekipa członków warszawskiego Koła Młodych wraz z znanym pisarzem Jerzym Andrzejewskim i poetą Henrykiem Gaworskim. Jerzy Andrzejewski wystąpił z prelekcją na wieczór jaki odbył się w dużej auli K.U.L. Prelekcja miała charakter wprowadzający do recytacji utworów członków warszawskiego Koła Młodych. Po recytacjach odbyła się dyskusja. Wieczór zgromadził około pięciuset osób, przeważnie młodzież akademicka.

Członkowie warszawskiego Koła Młodych, Jan Rurawski, Jan Bester, Ernest Bryl i Witold Dąbrowski oraz członkowie Koła Młodych przy Lub. Oddz. ZLP Zbigniew Stępek, Janusz Terakowski i Edmund Żelazny zorganizowali audycję poetycką w świetlicy lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych. Publiczność składała się z młodych robotników fabryki, którzy serdecznie przyjęli młodych twórców.

Ponadto odbył się w świetlicy Lubelskiego Oddziału ZLP zamknięty wieczór literacki na którym członkowie lubelskiego Koła Młodych i goście z Warszawy czytali swe utwory i wymieniła poglądy i spostrzeżenia na temat dotychczasowych prac.

W. G.

## Młodzieżowy Dom Kultury w Warszawie



W MDK młodzież rozwija i pogłębia swoje zainteresowania. Pomagają jej w tym nie tylko wspaniale wyposażone pracownie, ale również fachowi instruktorzy i wychowawcy. Na zdjęciu: Młodzież szkół warszawskich w czytelni pism.

CAF — fot. Dąbrowiecki

MIECZYSLAW PISAREK

## W Domu Harcerza w Zamościu

Przy ulicy Kołtąta 3 w Zamościu stoi duży dwupiętrowy czerwony gmach. Dobrze znają ten dom młodzież i dzieci całego miasta tu bowiem mieści się Zarząd Powiatowy ZMP i Dom Harcerza. Codziennie od godziny 18.00 na korytarzu i klatkach schodowych rozbrzmiewają wesołe okrzyki działowej gromadzącej się na zajęcia praktyczne, prowadzone w ramach wychowania pozaszkolnego.

Nasze Domy Harcerza organizowane przez Ministerstwo Oświaty przy pomocy ZMP prowadzone są na wzór radzieckich Pałaców Pionierów. Przewodniczący drużyn w szkołach prowadzą werbunek dzieci pragnących uczęszczać na zajęcia praktyczne, uczniowie i uczennice zgłaszają się do poszczególnych działów i sekcji w zależności od swoich zdolności, zamiłowań i zainteresowań. Po uzgodnieniu ze szkołą kierownictwo Domu Harcerza porozumiewa się z rodzicami i podaje terminarz, w których dniach dziecko ma zajęcia. Instruktorzy D. H. prowadzą specjalne dzienne zajęcia, w których notują postępy, oceniają skalę zdolności i zainteresowań, oraz opiniują danego ucznia. Zajęcia odbywają się dwa razy tygodniowo, dla jednej sekcji po dwie godziny dziennie.

Dom Harcerza w Zamościu prowadzi u siebie dwa działy: techniczny, który z kolei dzieli się na kilka zainteresowań — radiotechniczne, stolarskie, introligatorskie, modelarstwa lotniczego, elektromechaniczne i mechaniczne, oraz dział artystyczny z sekcjami: taneczną, teatralną, śpiewaczą i krajoznawczą. Warsztaty i gabinety do zajęć praktycznych zaopatrzone są w odpowiedni sprzęt techniczny i materiały budowlane.

Młodzież najbardziej interesuje się techniką. Największą popularnością cieszą się kółka: radiotechniczne, elektrotechniczne, modelarstwa lotniczego i stolarskie — stwierdza kierownik Domu Harcerza Czesław Smyk.

Zwiedzając zamojski Dom Harcerza zastajemy w stolarni kilku chłopców z zapalem majstrujących przy warsztacie i tokarce ręcznej (którą już niebawem uruchomi się na prąd). Są to uczniowie klas VII przeważnie ze szkoły Nr 3, ale są też II i V. Ci chłopcy nie znali się dawniej, a przy wspólnych zajęciach w pracy zespołowej stali się przyjaciółmi. Zygmunt Białosiewicz, jak na swoje 14 lat jest bardzo poważny. Na pytanie, co ma zamiar zrobić po skończeniu szkoły odpowiada bez namysłu, że chce iść do szkoły zawodowej Przemysłu Drzewnego i zostać fachowcem w tej dziedzinie.

W niewielkiej salce zawieszonych tablicami poglądowymi o radiotechnice, zapelnionej różnego rodzaju drobiazgowymi urządzeniami radiotechnicznymi, grupka dzieci pod kierownictwem inż. Witolda Stryjka pracuje nad precyzyjnym aparatem. Budują bowiem ścienny aparat telefoniczny na Ogólnopolski Konkurs Młodego Technika. Prócz tego na Konkurs przygotowują tablicę dzwonekową oraz model instalacji mieszkaniowej.

Są tu też dwie koleżanki. Trzynastoletnia Zdzisława Durasówna z miną prawdziwego fachowca manipuluje coś przy aparacie, postu-

kując mikroskopijnym młoteczką. Zosia Prokopowicz ze szkoły Nr 3 jest również rozmiłowana w radiotechnice i choć przyszła tu niedawno nauczyła się wielu ciekawych rzeczy.

W gabinecie zajęć techniczno-mechanicznych, w osobnym kąciaku pracuje brygada planistów i konstruktorów. Kilku chłopców i jedna dziewczynka w skupieniu pochyłonych nad stołkami, wykonuje również na konkurs projekty do planu dzielnicy mieszkaniowej.

Halinka Marczyńska uczennica klasy VII szkoły TPD ma szczerze zamiłowania do konstruktorstwa, w szkole jest przodownicą nauki.

Kierownik dodaje jeszcze, że jest ona „wielkim talentem” w sekcji tanecznej. Inż. ob. Stanisław Wiktorowicz, który prowadzi tu zajęcia z młodymi dodaje: — ta dziewczyna ma wielką przyszłość przed sobą.

Są tu też „kierownicy działów zaopatrzenia”. Rysio Terlecki wie co do niego należy i szybko recytuje: — Zaopatrzeniowiec ma za zadanie sprawdzać narzędzia pracy, rysunki czy nadają się do realizacji, zaopatrzyć pracownika w materiał itd.

Są kontrolerzy produkcji „zaopatrzeniowcy” planu. Młodzi ci chłopcy wyrabiają w sobie głębokie zaangażowanie do produkcji, odpowiedzialność za nią, świadomość swej roli, uczą się szanować cudzą pracę, dbać o mienie społeczne i państwowe, jako o wspólną własność.

Sekcja modelarstwa lotniczego zakończyła już zajęcia, oglądamy tylko zbiory wykonanych modeli. Są tam różne typy samolotów, a między innymi i pierwsze modele latające sławnego uczonego rosyjskiego Możajskiego.

Rysio Kitka ma 14 lat, jest najlepszym modelarzem, pracy tej oddaje się z pasją, a równocześnie jest przodującym uczniem w szkole. Przed kilkoma dniami rozpoczął z kolegami budowę modelu „Zaka”.

— Jeśli dobrze go zrobimy, to wysłamy również na konkurs — twierdzi.

Na pytanie, kim chce zostać odpowiada zdecydowanie: choć być lotnikiem konstruktorem.

Sekcję taneczną prowadzi ob. Zofia Wiktorowiczowa. Na 53 członków tej sekcji jest 10 chłopców. Na najbliższe występy zespoły przygotowują: taniec żołnierski, korowod dziewczęcy i kujawiak. Wyłaniają się tu młode talenty: Januszek Futyma, Zosia Czapka, Zosia Bednarska, Eleonora Abdulać, Adaś Mazurek i inni.

W kółku teatralnym, prowadzonym przez reżysera ob. Czesława Bryknera przygotowują dzieci sztukę pt. „8 lalek i jeden miś”. Na dobrym poziomie prowadzony jest tu też zespół recytatorski.

Dom Harcerza utrzymuje ścisłą więź z Zasadniczą Szkołą Zawodową. Starsi koledy pomagają w instruktazie i przysyłają materiały budowlane do warsztatów. Niedawno młodzi mechanicy z D. H. otrzymali od swych starszych kolegów po fachu wiertarkę i spodziewają się jeszcze podarunku w postaci warsztatu stolarskiego.

Mieczysław Pisarek

\*) Widmo powstaje przez rozkład światła na poszczególne składniki. Powstała ona zorientowała się, z jakich pierwiastków chemicznych składa się dane ciało niebieskie.

JAROSŁAW HASEK

# Jubileusz służącej

W bieżącym roku przypada trzydziestolecie śmierci (1883-1923) sławnego pisarza czeskiego Jarosława Haska, autora głośnej na cały świat książki pt. „Przygody dobrego wojaka Szwejka”.

W utworach swych Hasek bezlitośnie demaskował moralną nicość, obłudę, fałsz, egoizm i brutalność świata kapitalistycznego.

Poniżej zamieszczamy małą znaną jego nowelę pt. „Jubileusz służącej”. Nowela ta drukowana była po raz pierwszy w 1908 r.

Przewodnicząca Towarzystwa Opieki nad Służbą Domową, żona radcy, pani Krauzowa przygotowywała przemówienie wstępne, które miało być wygłoszone na specjalnym zebraniu.

U pani Tychowej, sekretarki Towarzystwa, żony radcy handlowego jest służąca Anna, która u nich pracowała już pół wieku i wychowała dwa pokolenia. Jutro przypada jubileusz jej pięćdziesięcioletniej wierniej służby. Anna ukończyła 75 lat. Całe życie jej było pracowite i skromne i nigdy nie była łakoma.

A więc jutro otrzyma ona od Towarzystwa złoty krzyżyk, złotą dziesięciokoronową monetę oraz filiżankę czekolady i dwa precelki. Ale to nie wszystko. Wysłucha jeszcze uroczystego przemówienia pani Krauzowej a od swojej pani otrzyma w podarunku modlitewnik.

Och, gdybyż to przemówienie pani radczyni miało już gotowe. I po co tyle zwracania głowy z racji jakiejś służącej. Radczyni podarła już kilkanaście arkuszy papieru a wciąż jeszcze nic z sensem nie wychodziło.

Pani Krauzowa młotała się po pokoju w nerwowym podnieceniu. O czym ma mówić? Czy o tym, że dzisiejsze służące zrzeczają się i walczą o ograniczenie czasu pracy i o wychodne?! Ale i czasy teraz nastąpiły! Można zwariować z tymi służącymi!

Dawniej każdy mógł służącej dać kopniaka i wyrzucić na ulicę... Radczyni usiadła za biurkiem i zaczęła nacierać sobie skronie przeciwmigrenowym stożkiem.

Na przykład moja służąca, pomyślała. Łotrzyca znalazła sobie kochanka, który obdarowuje ją książkami! I pomyśleć, że ta szelma zajmuje się samokształceniem. Te rozmyślenia tak zdenerwowały radczynię, że znów musiała natrzeć skronie przeciwmigrenowym stożkiem. Po co się dener-

wować, lepiej trzeba przygotować przemówienie. Przecież tyle razy już się przemawiało w Towarzystwie Opieki nad Służbą Domową. No tak, ale teraz chciałoby się powiedzieć coś nowego, oryginalnego. Widać jednak, trzeba będzie tak jak zwykle zacząć od Opatrzności.

Módl się i pracuj! Ach, żeby to można było powiedzieć po łacinie! Obowiązkowo trzeba będzie o to zapytać męża gdy tylko wróci do domu! Ależ naturalnie tak trzeba zacząć

„Módl się i pracuj!” Pani Krauzowa pochylała się mocniej nad biurkiem i zaczęła pisać:

„Módl się i pracuj!” — jakie piękne zdanie! — Bez modlitwy przecież nie można dobrze pracować, być uczciwym, i... „Ta boża prawda znalazła doskonale wcielenie w naszej jutrzejszej piędziesiąt lat gorąco się modliła w nagrodę za co Najwyższy uchronił ją od wszelkich życiowych pokus. Dlatego dziś może ona święcić swoje pięćdziesięciolecie niestrudzonej pracy za co oczekuje ją nagroda na ziemi i w niebie.

W niebie królestwo niebieskie, na ziemi złoty krzyżyk, złotą dziesięciokoronową monetą, filiżanka czekolady i dwa precelki.

Módl się i pracuj. Nasza jubilatka pracowała pięćdziesiąt lat i teraz widzi owoce swej pracy. (Złota dziesięciokoronowa moneta równa się pięciuset halerzom a więc za każdy rok pracy — dziesięć halerzy).

Ale oprócz tego ona w ciągu pięćdziesięciu lat modliła się do Pana Boga, nigdy nie tańczyła, nie chodziła do teatru i nie czytała złych książek. Znała tylko modlitewniki, które wskazywały jej drogę prawdy przez całe pięćdziesiąt lat, uczyły ją pokory, miłości do swych państwa i nie znającego sprzeciwu postuśnienia.

Módl się i pracuj! Anna zawsze dbała o majątek swych chlebodawców, była oszczędna tak dalece, że nawet łyżeczki sosu nie wylała do zlewu. Wyzbyła się złudnych nadziei, nie przyjaźniła się z innymi służącymi, unikała niepotrzebnych rozmów, nie obmawiała swych chlebodawców a modlitwy podtrzymywały ją na duchu i chroniły od łakomstwa.

Zwróćcie uwagę, panie, na tę staruszkę. Była głęboko przekonana o słuszności swych chlebodawców, wykorzeniła w sobie wszelkie podnieci i była naprawdę nabożna i milcząca. Miała czyste serce i jestem przekonana — często zastanawiała się nad ludz-

ki mi słabostkami a w wolnych chwilach myślała o śmierci, o sądzie ostatecznym i o karze za grzechy. Przed zaśnięciem modliła się żarliwie, prosząc Boga aby wskazał jej właściwą drogę.

Cichą i pokorną widziały ją dwa pokolenia szanownej rodziny radcy handlowego, Tychego. Anna miała czyste serce i myśl. Wdzięczna za każdy kęs otrzymany łaskawie od chlebodawców. Zawsze całowała na znak wielkiego szacunku ręce pani i pana. Taką była przez lat pięćdziesiąt. Nigdy nic nie ukradła, nie pobierała koszykowego i na wszystko miała należyte baczenie. Pracowała za pięć koron miesięcznie, część tej sumy oszczędzając na pielgrzymkę, którą raz na rok odbywała. Oczywiście za pozwoleniem swych państwa. A i z tych pielgrzymek przywoziła swoim chlebodawcom prezenty co świadczy o czystości jej duszy. Niejednokrotnie dawała do zrozumienia, że chętnie przestałaby jeść i pić byle tylko móc pracować i modlić się.

Odsunawszy zapisany papier, pani radczyni wpadła w zadumę. Jak to będzie jutro? Na pewno o jej przemówieniu ukażą się notatki w prasie. Potem swoją orację należy wydrukować jako broszurę pt. „Oredzie do służącej”. Być może, że po jej przeczytaniu służące nie będą wylewać resztek do zlewu, przywodząc sobie na pamięć żywot jubilatki.

— Przyszła pani radczyni Tychowa, czy można prosić? — Zanim pokojówka usłyszała odpowiedź do pokoju wpadła wyperfumowana pani Tychowa i ze łzami rzuciła się w objęcia przewodniczącej Towarzystwa.

Niech pani sobie wyobrazi co za nieprzyjemność! — zawołała. — Naszej jubilatee się zmarło! — Po czym pani Tychowa uspokojwszy się nieco, przestała poplakać i ze złością kontynuowała: — Posłałam ją do piwnicy po wógiel. Rozumie pani przecież, trudno siedemdziesięcioletniemu człowiekowi wyrzucić na ulicę, no ale jeśli daje jeść to musi pracować. A ona niewdzięcznica, przewraca się i spada z workiem ze schodów i tak się poturbowała, że w kilka godzin potem wyzionęła ducha.

I to akurat przed samą uroczystością jubileuszową. Rozumie pani co za skandal! I tak nagle ni z tego ni z owego, przekreślony jest nasz wieczór. Przecież ja na ten jubileusz kazałam sobie uszyć nową suknię! Pogrzeb kosztować będzie nie mniej jak trzydzieści koron, a nieboszczka ma na książeczce oszczędnościowej tylko dwadzieścia pięć!

Radczyni Krauzowa zaczęła pocierać skronie stożkiem przeciwmigrenowym, z rozpaczą spojrzała na zapisany papier i westchnąwszy ciężko powiedziała:

— Wygląda na to, że zrobiła nam na złość!

Przełożył Wacław Gralewski

## Aktualności wydawnicze

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio polski przekład listów Jacquesa Duclosa, pisanych przezeń z więzienia Sante w czasie ostatniego aresztowania. Wzorem największych rewolucjonistów naszych czasów Jacques Duclos zamienia celę więzienną w której osadzili go wrogowie klasy robotniczej i narodu Francji — w trybunę oskarżycielską. Z pasją piórnego bojownika klasy robotniczej, nieustraszonego działacza swojej partii, obraca Jacques Duclos w nicość wszystkie oszukańcze insynuacje rządu Pinay'a i jego aparatu politycznego, mistrzowskim piórem kreśli wizerunek ludzi, którzy rządzą dziś Francją, mobilizuje świętą nienawiść narodu do imperialistów, którzy pragną zgotować Francji los Korei. Listy Duclos są nie tylko namiętnym oskarżeniem patrioty. Ten doświadczony i zahartowany w walce rewolucyjnej działacz robotniczy prowadzi tę walkę dalej poprzez mury więzienia, wyjaśnia narodowi sens faszystowskich prowokacji Pinay'a, wskazuje drogę do zwycięstwa nad siłami reakcji i wojny.

### KALENDARZ ROBOTNICZY NA ROK 1953

Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatnio w masowym nakładzie 650.000 egzemplarzy Kalendarz Robotniczy na r. 1953.

Bogata tematyka obszernego kalendarza omawia zagadnienia z najrozmaitszych dziedzin i przynosi szereg wyczerpujących informacji o rzeczach, które każdy znać powinien. M. in. poruszone są zagadnienia XIX Zjazdu KPZR i sprawy Związku Radzieckiego. Z kolei kalendarz omawia życie i walkę Bolesława Bieruta, podaje szereg jego wypowiedzi, po czym znajdujemy w kalendarzu wiele interesujących wiadomości o naszym kraju, jego konstytucji, władzach, rozwoju gospodarczym, kulturze itp. Ostatnie rozdziały przynoszą ciekawe informacje o świecie i innych krajach. Kalendarz jest bogato ilustrowany fotografiami, wykresami, tabelami i mapkami. Przejrzysty układ ułatwia szybkie odnalezienie potrzebnej wiadomości. Z uwagi na masowy nakład, kolportaż kalendarza przejęło Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu RUCH. Str. 480. Cena — 7.50. W prenumeracie PPK RUCH — 6.00.

Ostatnio nakładem „Książki i Wiedzy” ukazało się w wydaniach popularnych, po 2,40 zł. za tom, kilka pozycji klasyków powieści francuskiej, m. in. jedna z najlepszych powieści Balzaka „Ojciec Goriot”, w tłumaczeniu i ze wstępem Boya. Wielki pisarz ukazuje wstrząsający obraz zgłizny moralnej bogatego mieszczaństwa i arystokracji we Francji początków XIX wieku.

Również „Fugenia Grandet” — Balzaka (przekł. Boya) wydana w tej serii, znakomicie charaktery-

zuje burżuazję francuską, bogaczącą się w pierwszej połowie XIX wieku. Stary Grandet jest typowym przedstawicielem tej klasy wyzyskiwaczy, dążącej po trupach do zbijania fortuny.

„Książka i Wiedza” w tejże serii wydała, również w przekładzie Boya, dwie czołowe powieści wielkiego klasyka literatury francuskiej, Stendhala: „Pustelnia Parmeńska” i „Czerwone i Czarne”.

„Pustelnia Parmeńska” ukazuje istotę państwa absolutystycznego początków ubiegłego wieku. Akcja powieści toczy się po Kongresie Wiedeńskim w udzielnym księstwie Parma, w północnych Włoszech. Autor demaskuje świat, w którym święci triumf przemocy i podłości. Nikt nikomu nie wierzy, nikt nie dotrzymuje danego słowa. Każdy stara się za wszelką cenę zdobyć pieniądze lub łaskę księżką.

Akcja słynnej powieści „Czerwone i Czarne” rozgrywa się we Francji, w okresie restauracji Burbonów. Książka jest pamfletem na strupieszalą arystokrację dworską, owładniętą panicznym strachem przed ludem. Książka opatrzona została, poza przedmową tłumacza, interesującym wstępem Adolfa Sowińskiego.

W pięknej szacie graficznej, z licznymi ilustracjami wydała „Książka i Wiedza” arcydzieło literatury światowej, książkę Cervantesa „Przemysłny Hidalgo Don Kichot z Manczy” w tłumaczeniu Edwarda Boya. Obecny tekst został przejrany, poprawiony i uzupełniony przez dr Z. Szymdową, Zofię Szleyen i Tomasza Jodelkę. Liczne przypisy zostały opracowane na podstawie objaśnień Edwarda Boya.

„Książka i Wiedza” wydała też w ostatnim czasie szereg utworów klasyki polskiej. M. in. ukazało się II wydanie „Wyboru pism” Bolesława Prusa. Ten obszerny, nadobnie wydany tom zawiera następujące utwory: powieści — „Lalkę”, „Faraona”, pierwszy tom „Emancypantek” oraz 10 najcenniejszych nowel pisarza: „Powracająca fala”, „Mi chałko”, „Antek”, „Na wakacjach”, „Kamizelka”, „Nawrócony”, „Wigilia”, „Szkatułka babuni”, „Anielka”, „Grzechy dzieciństwa”. W Wyborze zamieszczono również szereg świetnych artykułów publicystycznych Prusa. „Wybór” opracował i opatrzył wstępem Henryk Markiewicz. Ponad tysięcznicowy tom dużego formatu zawiera ponadto obszerne przypisy oraz 15 wklejek z ilustracjami. Cena 40 zł.

Oprócz tego w pięknej szacie graficznej ukazało się oddzielne wydanie „Faraona”. Ta jedyna powieść historyczna Prusa zawiera opis państwa Faraonów, które było aparatem przynusu i wyzysku klas panujących wobec niewolników i chłopów. Treścią książki jest walka Faraona Ramzesa XIII z arystokracją kapłańską.

## Gangster

(Bajka chińska)

Więcej niż sto lat temu przybił do wybrzeża Morza Chińskiego żaglowiec, którego zagnała tu burza. Załogę żaglowca stanowili piraci, których dowódca nazywał się Gangster.

Lud chiński przywitał ich serdecznie i poczęstował ryżem, winem i kurczętami.

Gangster, dowódca piratów, przemówił do ludu chińskiego: — Chciałbym was, spokojni i spokoj lubiący Chińczycy o coś prosić: pożyczcie mi mały kawałek ziemi, na którym mógłbym rozłożyć kobierzec i odpocząć. Przyrzekam wam, że nie będę chciał więcej ziemi, jak tylko tyle, ile obejmie mój kobierzec.

Dobry i uprzejmy lud chiński zadość uczynił jego prośbie. Bo czyż ludzie mogli przypuszczać, że piraci przywieźli do Chin szarłatański kobierzec?

To był początek tragedii. Gdy tylko Gangster dotknął palcami kobierca, zaczął się on rozrastać i zakrywał coraz większy obszar ziemi. W ciągu trzydziestu lat pokrył całe Chiny. Przybił Gangster coraz bardziej ujarzmiał i wtłaczał spokojny lud chiński pod swój kobierzec.

Gdy lud chiński zaczął się buntować przeciwko czynom Gangstera, zawsze otrzymywał jednokową odpowiedź: — Drodzy chińscy przyjaciele, to jest według naszej „gangsterskiej” umowy.

W wiosce nad brzegami Żółtej Rzeki żył człowiek, który wslawił się swoją zdolnością przepowiadania przyszłości. Ale po wygłoszeniu dziewięćdziesięciu ośmiu przepowiedni ogłosił, że już więcej nie będzie przepowiadać, dlatego, że po dziewięćdziesięciu dziewięciu prorocztwie musi umrzeć.

Do tego starego chłopca przyszło pewnego razu wielu młodych Chińczyków prosić, żeby przepowiedział im przyszłość, bo życie w Chinach stałe się pogarsza pod strasznym uciskiem Gangstera.

Stary chłop powiedział: — Powiem wam więc, dzieci, swoje dziewięćdziesiąte dziewięć prorocztwo. Na świecie są dwie bardzo cenne rzeczy — sierp i młot. Tam, gdzie nakreślić na chińskiej ziemi sierpem linię, przetniecie szarłatański kobierzec piratów i za tę granicę już nigdy więcej nie przejdą. A gdy rzucicie młot na kobierzec, rozbijecie go na kawałki, które wkrótce znikną.

Gdy skończył mówić, zamknął oczy i usnął na wieki, ponieważ każdy, kto w czasie niewolnictwa powiedział prawdę, musiał za nią ofiarować swoje życie.

Przełożył z ros. Fr. Swarzyca

TADEUSZ GICGIER

## FRASZKI

ZMIANA NAZWY

Nie: Stany Zjednoczone,  
ale: Podzielone,  
bowiem rząd idzie w jedną,  
naród w drugą stronę.

NOTATKA DO KSIĄŻKI ŻYCZEŃ

„Uspołeczniony” — mlano to po to stworzone,  
by je nosił zarówno handel, jak — personel.

REALNA KORZYSC

LICZ na wydajność: kto współzawodniczy,  
ten przy wypłacie ma zawsze co LICZYĆ.

„SPOLECZNIK”

Włączał się chętnie w akcje, wchodził w skład komisji,  
dla dobra społeczeństwa — mawiał, — dla narodu.  
Aż raz nagle odmówił, gdy go prosił przyszł...  
Czemu? — Bo nie wróżyła ta funkcja dochodu.

DO NIEŚPIESZĄCYCH SIĘ NIGDY

Robota to nie zajęć — nie ucieknij zatem,  
mówicie, odkładając wciąż jej wykonanie.  
Ciekaw jestem min waszych, gdyby niespodzianie  
ktoś wam na dalszy termin odłożył... wypłatę.

CZCICIELOM „DAWNYCH CZASÓW”

Zważcie, że życie, w surowej mądrości,  
patrzących w przeszłość — pozabawia przyszłość.

## Z życia partii

## Wychowała je Polska Ludowa — nie zawiodą!

W niewielkiej świetlicy Fabryki Obuwia im. M. Buczka panuje jakaś radosna powaga. W skupieniu wpatrują się wszyscy w sylwetkę ciemnowłosej dziewczyny — Genowefę Gołąb. Przed chwilą sekretarz organizacji partyjnej tow. Sosnowski ogłosił: „Przystępujemy do rozpatrzenia podania ob. Genowefy Gołąb, która zwróciła się z prośbą o przyjęcie do partii.

Teraz sekretarz odczytuje podanie, w którym ob. Gołąb pisze, że obecnie, po zgonie Towarzysza Stalina, gdy wszyscy ludzie pracy jeszcze bardziej skupiają się wokół partii, ona, przodownica pracy prosi o przyjęcie jej w poczet kandydatów PZPR, aby jeszcze lepiej i więcej pracować dla swej Ojczyzny. Sekretarz odczytuje następnie referencje i kwestionariusz.

Przez cały czas Genia nie śmie podnieść oczu do góry, myśli o tym, że za chwilę będzie składać życiorys, że przyjdzie jej odpowiadać na szereg pytań, a tu tak trudno powiedzieć to, co się czuje...

Serce bije tak mocno, jak nigdy dotąd. Gdy w lipcu ub. roku na Zlocie Młodzieżowych Przewodników Pracy w Warszawie ślubowała nie szczędzić sił w pracy i w walce o umocnienie Ojczyzny, zdawało jej się, że serce z radości i dumy z pierśi wyskoczy, ale teraz to jest jeszcze bardziej niespokojna... Chce z góry ułożyć sobie zdania życiorysu, ale nie może się skupić. Myśli uparcie wracają do tego pierwszego wielkiego dnia w jej życiu, gdy stała na zalanym słońcem Placu Konstytucji. Zadaje sobie pytanie czy wypełniła swoje ślubowanie i po raz nie wiadomym który przebiega w myśli wszystkie dni, jakie minęły od tamtej niezapomnianej chwili i widzi, że przez cały okres szła prosto, prościutko ku temu, co dzisiaj ma nastąpić, że zbliżała się pewnie i szybko do najpiękniejszego dnia swego życia, dnia przyjęcia do partii.

Z zamyslenia wyrwy ją słowa sekretarza:

— Prosimy obywatelkę Gołąb o złożenie życiorysu.

Genia wstaje i momentalnie odzyskuje odwagę. Patrzy na nią około stu par oczu i jak patrzy... Wydaje się, że każdy z patrzących chętnie za nią złożyłby życiorys tyle jest życzliwości w każdym spojrzeniu i jeszcze czegoś, czego Genia nie może określić...

To coś nieokreślone — to duma organizacji partyjnej i załogi, że właśnie ona wychowała Genię Gołąb. Trzy lata już pracuje u „Buczka“ a 2 lata jest przodownicą pracy, odznakę otrzymała niedawno. Zna ją tu Genia wszyscy i wiedzą, że czy w pracy zawodowej czy w społecznej Genia zawsze jest pierwsza. Wyrosła wśród nich, wszyły się z niej dumy.

Zyciorys Genowefy Gołąb jest krótki. Córka robotnika, który zginął podczas okupacji. Ukończyła tylko 5 klas szkoły powszechnej, bo trzeba było pracować. Początkowo pracowała przy budowach a teraz jest u „Buczka“ i czuje się tu lepiej niż w domu. Ma dopiero 20 lat, lecz wie co to życie i umie spełniać swe obowiązki. Praca kulturalno-oświatowa, w której bierze czynny udział, 147 proc. normy i odznaka przodownika pracy to wyraz jej stosunku do obowiązków.

Następują pytania: z ilu osób składa się jej rodzina, kto należy do partii itp. Genia odpowiada krótko i zwięźle, bez wahania. Wreszcie pada pytanie innego rodzaju:

— Jak sobie wyobrażacie obowiązki członka partii?



Główny mechanik, Walery Szadurski — 8-krotny racjonalizator z Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych.

Genia zastanawia się chwilę i mówi wolno, dobitnie:

— Myślę, że członek partii winien przodować. Nie tylko w pracy zawodowej. Wszędzie. Myślę, że członek partii nie lęka się trudności i zawsze wykonuje zadania partyjne i że to jest jego najświętszym i największym obowiązkiem. Myślę, że przy Waszej pomocy towarzysze — ja to potrafię.

Nie ma więcej pytań. Genia siedzi. Teraz dyskusja. Zabierają głos bezpartyjni i członkowie partii. Wszyscy mówią o niej jak najlepiej. Wszystkie te wypowiedzi zmierzają się chyba w tym co powiedziała bezpartyjna ob. Kuśmierczuk:

— Ja pierwszy raz jestem na zebraniu partyjnym i mówić nie umiem, ale powiem co myślę. A myślę tak: Genowefę Gołąb znam dobrze z pracy, nieraz mi pomagała, pomaga i innym. Widzę, że pracuje społecznie, bo przy niej i ja się już do tego wciągnęłam, więc jakby ona nie była godna przyjęcia do partii — to już nie wiem, kto byłby lepszy...

W chwilę potem wszystkie ręce członków partii podnoszą się do góry. Przewodnica pracy Genowefa Gołąb została przyjęta w poczet kandydatów do partii.

Sekretarz Organizacji Partyjnej ogłasza znów:

— Przystępujemy do rozpatrzenia następnego z kolei podania o przyjęcie do partii, które złożyła ob. Janina Krasnowska.

Przed organizacją partyjną staje młoda, szczupła kobieta o dziecięcych, skorych do śmiechu oczach, które raz po raz przysłania powiekami. Mówi cienkim, miłym głosem, skubiąc nerwowo koniec szalik:

— Urodziłam się w roku 1930. Ojciec był robotnikiem. Obecnie nie żyje. Jestem mężatką, mam jedno dziecko, z mężem nie żyję. Od roku 1951 pracuję tutaj... Z rodziny szwagier należy do partii, jedna z siostr do ZMP w Liceum Pedagogicznym.

— Dlaczego nie żyje z mężem?

— Nie mogłam. Mąż był nałogowym alkoholiczkiem a ja mam dziecko i pragnę je wychować na porządnego człowieka. Przed ślubem

nie wiedziałam, że pije tak strasznie...

Przez parę minut trwa cisza i naraz wstaje Bojdasz i pyta:

— Chcę wiedzieć dlaczego obywatelka Krasnowska prosi o przyjęcie do partii.

Ktoś go lekko szturchnął w bok:

— Co ty Bojdasz zadajesz tak e pytania, ty jej szwagier i nie wiesz? Bojdasz odwraca się spokojnie i twardo wygłasza swoje:

— Szwagier został w domu, a tu jest towarzysz Bojdasz i towarzysz Bojdasz pragnie wiedzieć, bo okazuje się, że mało znał swoją szwagierkę, jasne?

Bojdasz czeka na odpowiedź i myśli sobie, że trudno poznać człowieka. Chocby i Janka, że dobrze pracuje to wiedział, że do pracy społecznej chętna też, ale że chce do partii to nawet nie myślał...

Janina Krasnowska głośno zastanawia się:

— Jakby tu powiedzieć? Wydaje mi się, że trzeba mieć cel w życiu, do czego dążyć. Ja mam dziecko. Chcę aby było szczęśliwe a partia prowadzi do dobrobytu i szczęścia, więc ja dlatego chcę w partii pracować...

Dyskusja nad podaniem Janiny Krasnowskiej jest bardzo obszerna. Tow. Cwikła mówi:

— Pracuję z nią już dłuższy okres czasu. Z początku nie bardzo nam szło. Nawet raport na nią pisałam, bo dokazywała w warsztacie i robota nie bardzo jej w głowie była. Ale zmieniła się. Właśnie to, że umie przyjąć krytykę i zrozumieć swoje błędy jest u niej dobrą cechą.

Tow. Kozłowski dodaje:

— To było bardzo dawno, jeszcze w 1951 roku. Teraz Krasnowska pracuje uczciwie i planu pilnuje, wyróżnia się w pracy...

— Nawet jak Cwikła musi gdzieś odejść, to ona na jego robotę patrzy, pyta się mnie czy dobrze i puszcza dalej żeby nie było zahamowania — dodaje tow. Czajkowski.

— Ja towarzysze muszę powiedzieć, że drugiego pracownika, który by tak chętnie brał udział w pracach społecznych trudno znaleźć. Czy ją się wyznaczy, czy nie, ona zawsze pierwszą przychodzi — mówi tow. Flora.

— Bierze czynny udział w pracy ekipy łączności miasta ze wsią, nigdy nie odmawia wyjazdu, jeździ nawet wtedy, gdy nie na nią kolejka — stwierdza Garczyński.

Tow. Krupa przewodniczący Rady Zakładowej krótko oświadcza:

— W teren wyjeżdża często. Kurs Czerwonego Krzyża ukończyła z wynikiem bardzo dobrym, interesuje się życiem zakładu, pracuje dobrze i uczciwie — nie ma co, zasłużyła sobie na przyjęcie do partii.

Sekretarz zarządza głosowanie. Znow wszystkie ręce podniosły się do góry.

Janinę Krasnowską przyjęto jednogłośnie w poczet kandydatów PZPR.

Genowefa Gołąb i Janina Krasnowska nie są pierwszymi w Fabryce im. Buczka, które przyjęto do partii po zgonie Towarzysza Stalina. Przed nimi zgłosili się i zostali przyjęci: Danuta Jaworska, Adela Kuźmiec, Bolesław Skowron, Tadeusz Kotiuk i Edmund Radomski. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Sosnowski mówi, że nadal zgłaszają się najlepsi z bezpartyjnych. Chcą poświecić swe siły sprawie realizacji stalinowskich idei pokoju i socjalizmu.

Włost

## DLA DOBRA POLSKI LUDOWEJ



Młoda tkaczka z ZPB im. Stalina w Łodzi, Krystyna Zdulska pracuje na 25 krosnach automatycznych. Postanowiła w ramach zobowiązań podnieść wydajność o 250 wątków dziennie na każdym krosnie.

CAF — fot. Szarfharc



Traktorzysta Kazimierz Królikowski z PGR w Rogowie, w pow. brzezińskim, wykonujący stale swoje prace w 168%, zobowiązał się przepracować 3.000 godz. na swoim ciągniku bez remontu oraz zaoszczędzić 2 kg paliwa na każdy hektar orki średniej.

## Nie można tolerować nieuczciwych machinacji na odcinku pracy i płacy

Kierownictwo Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych przeprowadziło ostatnio szczegó-

wą analizę dyscypliny zatrudnienia i płac w poszczególnych swych odcinkach. Analiza ta dała niezwykle ciekawe wyniki.

Dla przykładu wezmę trzy nasze odcinki: FSC im. Bolesława Bieruta, WSK i Cementownię II w Rejowcu.

Stwierdziliśmy, że średnia płaca robotnika produkcyjnego w odcinku naszym w FSC wynosiła 1087 zł, w WSK — 1380 zł, w Rejowcu II — 1471 zł. Przeciętne przekroczenie normy wynosiło w FSC 224,7 proc., w WSK — 271 proc., w Rejowcu II — 280 proc.

Pozornie więc wysokość zarobków kształtowała się prawidłowo i gdyby analizę skończyć na tych dwóch cyfrach, można by uważać, że polityka płac w naszym zjednoczeniu jest zupełnie prawidłowa. Kiedy jednakże przeanalizowaliśmy procent współzawodniczących na tych budowlach okazało się, że w Odcinku w FSC we współzawodnictwie bierze udział 73 proc., w Świdniku 36 proc., a w Rejowcu 32 proc. robotników.

Stało się to dla nas sygnałem do szczegółowej analizy płac. Okazało się, że w FSC 86 proc. biorących udział we współzawodnictwie przekracza 200 proc. normy, w WSK 70 proc. współzawodniczących, a w Rejowcu zaledwie 50 proc. Dla utrzymania całkowicie jasnego obrazu zbadaliśmy jeszcze na tych budowlach średnią kwalifikację monterów oraz profil robót. Dało to nieźle ciekawe wyniki. Okazało się bowiem, że w Rejowcu jest najwięcej, bo 51 proc. kopcaczy ręcznych, a więc robotników najmniej zaszerogowanych, w FSC 47,2 proc., a w WSK 42,5 proc. W tym samym mniej więcej stosunku przebiegały roboty wymagające najniższych kwalifikacji robotników.

Cyfry te wykazały jasno, że na odcinku w FSC jest najwyższa i najlepsza dyscyplina płacy i pracy a najgorsza w Rejowcu. Kiedy zbadaliśmy sprawę na miejscu okazało się, że rzeczywiście kierownictwo budowy Rejowiec II nie wykazywało żadnej troski o należytą dyscyplinę zatrudnienia i płacy a często samo stwarzało dogodne warunki do nieuczciwego i sztucznego windowania zarobków. Taka sama po-

lityka była prowadzona w dziedzinie rozrachunków z furmanami.

Kontrola przeprowadzona na tym odcinku ujawniła, że przygotowane przez budowę dokumenty mające służyć jako podkładka do wypłaty prywatnym wozakom, były fałszywe. Przekraczały o około 40 tys. zł sumę faktycznie należną za wykonaną w styczniu i lutym pracę.

Stan rzeczy jaki stwierdziliśmy na odcinku Rejowiec II otworzył nam oczy na sprawy obok których dotąd prześlizgnęliśmy nie spostrzegając ich. Dokonałiśmy zasadniczego zwrotu w polityce zatrudnienia i płac we wszystkich naszych Odcinkach. Pilnie baczmy, by nie było żadnych w tym kierunku nadużyć, by robotnik otrzymywał za swoją pracę odpowiednią płacę. Staramy się stworzyć robotnikom takie warunki, by mogli jak najlepiej wywiązywać się ze swych zadań, jak najwyżej przekraczać normy a tym samym osiągać jak najlepsze zarobki. Mamy już w tym zakresie poważne osiągnięcia właśnie w tym najbardziej zaniedbanym Odcinku Rejowiec II.

Fakty jakie miały miejsce w naszym Zjednoczeniu, powinny stać się przestroga dla innych, gdyż zdarzyły się i zdarzają w dalszym ciągu w wielu przedsiębiorstwach, szczególnie w budownictwie. A przecież nie są one niczym innym jak kradzieżą mienia społecznego, któremu należy wydać zdecydowaną i bezwzględna walkę.

Tolerowanie zaś takich machinacji jest niemniej karygodne jak uczestniczenie i dlatego nie tylko ten, kto bierze w nich bezpośredni udział, ale również każdy pracownik, który im pobiła lub ukrywa je, jest współodpowiedzialny za zło.

Nasi robotnicy dają codziennie dowody prawdziwie gospodarskiego stosunku do swego zakładu pracy, wykażą więc niewątpliwie i na tym odcinku należytą troskę, udowodnią, że właściwie zrozumieeli dekret Rady Państwa o wzmoczeniu ochrony mienia społecznego, który bezsprzecznie rozciąga się i na nieuczciwe machinacje.

F. Wyczółkowski  
dyrektor ZIP w Lublinie

## Nasi korespondenci piszą:

## Zebranie wyborcze pokazało nam braki w pracy naszej organizacji

W dniu 18 bm. odbyły się w podstawowej organizacji partyjnej Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego wybory do władz partyjnych.

Sprawozdanie z rocznej działalności wygłoszone przez sekretarza Komitetu Zakładowego tow. Obarę oraz dyskusja wykazały, że organizacja partyjna LPZB ma szereg osiągnięć w zakresie mobilizacji załogi do walki o wykonanie zadań produkcyjnych. Organizacja partyjna systematycznie wysłuchiwała sprawozdań kierownictwa LPZB z wykonawstwa planów, ożywiła działalność organizacji związkowej ZMP i organizacji masowych. Dzięki temu, że organizacja partyjna dobrze pojęła zadania kierownictwa politycznego wzrósł jej autorytet wśród załogi i mogła skutecznie walczyć o wykonanie planów produkcyjnych, co przyniosło tak dobre rezultaty jak wykonanie planów na styczeń w 107,1 proc., za luty w 104,4 proc.

Organizacja partyjna wiele uwagi poświęciła również sprawie rozwoju współzawodnictwa pracy, które obecnie obejmuje ponad 89 proc. całej załogi. Członkowie partii własną postawą dawali przykład bezpartyjnym. Tow. Paweł Semiszyn potrafił tak wychować swoją brygadę, że cieszy się ona powszechnym uznaniem wśród załogi a we współzawodnictwie ogólnokrajowym zajęła pierwsze miejsce.

Z inicjatywy organizacji partyjnej załoga LPZB wielokrotnie podejmowała zobowiązania produkcyjne, które pozwoliły na przełamanie trudności i przyniosły 78 tysięcy oszczędności. Produkcja ponadplanowa ma wartość 1.175 tysięcy złotych.

Organizacja partyjna nie ograniczała się tylko do pracy w LPZB. Pamiętając o tym, że większość załogi LPZB rekrutuje się ze wsi i

pragnie nieść pomoc wsi — zorganizowała ekipę łączności miasta ze wsią, która pracowała na terenie gminy Jastków i Wojciechów. Dzięki pracy ekipy w gminie Wojciechów powstały już 3 Komitety Założycielskie.

Zebranie sprawozdawcze wykazało, że obok osiągnięć organizacja partyjna LPZB popełniła również szereg błędów. Przede wszystkim w realizacji uchwały grudniowej KC PZPR. Na przestrzeni ub. roku przyjęto do partii tylko 8 członków, co jest stanowczo liczbą zbyt małą w stosunku do liczebności załogi i zadań organizacji partyjnej. Nie przestrzegano też zasady regulowania składu socjalnego partii. W dalszym ciągu w organizacji przeważają urzędnicy.

Komitet Zakładowy opierał się w swej pracy na nielicznej grupie przodującego aktywu, nie starał się przydzielać konkretnych zadań wszystkim członkom partii, co hamowało ich rozwój ideowo-polityczny i utrudniało walkę o wykonanie zadań produkcyjnych.

Również sprawa kontroli wykonania uchwał nie przedstawia się dobrze. Komitet nie żądał sprawozdań z wykonania zadań partyjnych, nie kontrolował toku ich wykonywania. Niedociągnięcia te w poważnym stopniu osłabiły pracę partyjną.

Dzięki temu, że na zebraniu wyborczym omówiono krytycznie działalność podstawowej organizacji partyjnej, że wszelkie błędy i niedociągnięcia zostały wykryte, organizacja partyjna mogła podjąć szereg uchwał. Zrealizowanie ich podniesie poziom pracy partyjnej. Wybory do władz partyjnych umocniły naszą organizację partyjną, pozwoliły nam jeszcze lepiej walczyć o wykonanie zadań stojących przed Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniem Budowlanym.

Józef Stanisławek

Z drobnych „sprawek“ urastają olbrzymie straty

## Piękne lokale w nowych blokach niszczyją z winy lokatorów

Wojewódzka Komisja Lokalowa przydziela co pewien czas poszczególne zakłady pracy pewną ilość mieszkań, które z kolei rozdziela zakładowa komisja mieszkaniowa. Przedstawiciele rady zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej i dyrekcji decydują, kto ma otrzymać mieszkanie, kto najbardziej je potrzebuje, kto na nie zasłużył.

Niestety na tym kończy się działalność komisji mieszkaniowej przy zakładzie pracy. Komisje dalej zupełnie nie interesują się jak mieszka pracownik, któremu przydzielono lokal. A przecież wiele osób nie potrafi korzystać z ZOR-owskich mieszkań, nie rozumie, że dom, to nasze wspólne społeczne dobro, o które wszyscy powinni się troszczyć.

Niemal powszechnym zjawiskiem jest wybijanie szyb na klatkach schodowych. Celują w tym dzieci

mieszkańców nowych bloków, które wprawiają się w strzelaniu z procy. Można tu podać cały szereg przykładów. I tak np. syn Mikołaja Rostrycy z osiedla przy Al. Raclawickich 9a wybił szyb przy drzwiach wejściowych na klatkę schodową.

Lokatorzy budynków ZOR-ów skarżą się często, że przewody kanalizacyjne zapychają się, wskutek czego woda nie ma odpływu a czasem w niektórych mieszkaniach następuje wylew nieczystości, jak to miało miejsce m. in. w osiedlu przy Al. Raclawickich 23-25.

Przyczynę tego ujawnili hydraulicy. Z zapchanych rur wyciągnięto duże ilości pierza, szmaty, surowe kartofle, a nawet niektóre części... damskiej garderoby i spodnie!!!

We wszystkich osiedlach zjawiskiem powszechnym jest rąbanie drzewa na klatkach schodowych,

trzebanie chodników, wynoszenie śmieci do piwnic zamiast do śmietników.

A oto inne przykłady:

Mieszkańcy bloku 13 osiedla ZOR — Zachód przy Al. Raclawickich 23 25 wymiatają śmieci z mieszkań wprost na klatkę schodową.

W bloku 3 w tym samym osiedlu w okresie zimy nie zamykano drzwi wejściowych mimo prób komitetu blokowego na skutek czego popękały rury centralnego ogrzewania.

Ob. Matuszewski z bloku Nr 1 samowolnie otwiera drzwi do pomieszczenia centralnego ogrzewania i wypuszcza ciepłą wodę.

Dziecko ob. Kowalskiego z bloku 4 chodzi po klatce schodowej z młotkiem i robi dziury w ścianach. Bardzo często dzieci mieszkańców bloku 3 odkręcają krany zewnętrznych hydrantów, wypuszczają wodę, która podmywa fundamenty.

W osiedlu przy Al. Raclawickich 9a mieszka ob. Sprawka, do którego przychodzi często kilku pijaków. Zanaczają oni schody i wywołują awantury z dozorcą.

Syn ob. Wernera psuje instalacje elektryczne.

Takich, jak te przykłady można przytoczyć więcej. Świadczy o tym braku troski o mienie społeczne, a także o braku kultury niektórych lokatorów, którzy twierdzą, że przeciętne wrzucenie jednej szmatki do kanalizacji to takie głuźstwo, lub, że zepsucie jednego kontaktu to nie taka wielka strata. Tymczasem w sumie daje to olbrzymie straty.

Szkoda, że komisje lokalowe nie interesują się przydzielonymi mieszkaniem.

Obecny stan rzeczy nie może być nadal tolerowany. Komisje lokalowe powinny interesować się tym, czy osoby, którym przydzielono mieszkania potrafią odpowiednio z nich korzystać.

Winni zdewastowania budynków powinni pokryć wszelkie straty. Obecnie takimi wypadkami zajmie się prokurator. Ustala to dekret Rady Państwa z dnia 4 marca 1953 r. o wzmożeniu ochrony własności społecznej oraz dekret o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami. Dekret przewiduje kary więzienia od roku do dwóch lat w stosunku do tych, którzy dopuścili się przestępstwa będąc odpowiedzialnymi za ochronę, przechowanie lub zabezpieczenie mienia społecznego.

Ten argument może przemówi do wandalów, którzy niszczą wspólne dobro. W przyszłości — jeśli jeszcze takie fakty zaistnieją — będziemy publikowali nazwiska niszczycieli mienia społecznego i żądali ich ukarania. (r)



St. Fijałkowska i L. Karkuszevska, robotnice przodującej cegielni „Rekord“, przy pracy.

## Jeszcze można starać się o przydział ogródka działkowego

Uprawa działki pracowniczej, poza korzyścią jaką przynosi indywidualnym użytkownikom, posiada też nie małe znaczenie dla naszej gospodarki państwowej. Wziąwszy pod uwagę, że jeden ogród o powierzchni 400 m kw. daje przy racjonalnej uprawie około 1.100 kg warzyw, łatwo obliczymy, że z samych działek, których w ub. roku nasze miasto liczyło 1.479 dostarczono Lublinowi przeszło 1.500 ton jarzyn; znaczy to, że około 1.500 rodzin zaopatrzyło się w warzywa na cały rok i że co najmniej 150 samochodów lub wagonów koniecznych dla transportu tej ilości produktów zostało wykorzystane w innych gałęziach naszej gospodarki.

W roku bieżącym Miejska Rada Narodowa przydzieliła dalszych 40 ha ziemi na ogrody działkowe.

Mieścić się one będą przy ulicy Drobnej, na Czechowie, przy placu wyścigowym i na łakach Krausego. Jako nowość wprowadzono w bie-

żącym sezonie obok ogrodów indywidualnych przydział terenów uprawnych poszczególnym fabrykom i instytucjom, w których co najmniej 40 pracowników zgłosiło chęć uprawy ogrodu. M. in. 19 ha otrzymała Dyrekcja Kolei, 2 ha — FSC, 2,5 ha — Związek Pracowników Gospodarki Komunalnej.

Działki zakładowe przydziela Wydział Gospodarki Komunalnej MRN, starając się o to, by ogrody położone były w pobliżu zakładu pracy.

Pracownicy mniejszych instytucji starają się o ogrody indywidualnie. W tym celu należy składać podania do Zarządu Pracowniczych Ogrodów Działkowych przy ul. Pstrowskiego 2 najpóźniej do dn. 15.IV.

Opłata za działkę jest minimalna. Wynosi ona rocznie 50 zł dla ogrodów stałych i 30 zł dla tzw. „tymczasowych“ tj. placów przeznaczonych w zasadzie na zabudowanie, na razie tylko użytkowanych jako działki ogrodnicze.

Zdarzają się wypadki, że poszczególne instytucje i jednostki gospodarki uspołecznionej likwidują bez porozumienia z Okręgową Radą Związków Zawodowych ogrody działkowe znajdujące się na terenach będących ich własnością. Wypadki takie są karygodne. Szkody wyrządzone działkowiczom zniechęcają ich do uprawy terenów tymczasowych, co z kolei pociąga za sobą dezorganizację w planowej pracy Zarządu POD i referatu działkowego ORZZ. W związku z tym przypominamy inwestorom, że w myśl art. 11 ustawy Rzadu z dn. 9.III.1949 r. o poszczególnych ogrodach działkowych (Dz. U.R.P. Nr 18, poz. 17) likwidacja lub przeniesienie pracowniczego ogrodu działkowego wymaga zgody Okręgowej Rady Związków Zawodowych. Biorąc pod uwagę znaczenie zagadnienia z punktu widzenia gospodarczego i wychowawczego ORZZ postanawia wobec wszelkich samowolnych posunięć w zakresie likwidacji działek pracowniczych wyciągać konsekwencje natury karno-administracyjnej. (w)

**Dokąd DZIS IDZIEMY...**

**TEATR PANSTWOWY IM. J. OSTERWY:**  
Sobota, niedziela, poniedziałek (4 — 6. IV.) — „Sluby panićskie“ godz. 19.00.

**KINA**

**APOLLO** — Sobota, niedziela, poniedziałek (4 — 6. IV.) — „Piesń Tajg“ prod. radz. godz. 16.18.20.

**ROBOTNIK** — Sobota, niedziela, poniedziałek (4 — 6. IV.) — „Express Moskwa — Ocean Spokojny“ prod. radz. godz. 16.18.20.

**ITALO** — Sobota (4. IV.) — „Upadek Berlina seria I, prod. radz. Niedziela, poniedziałek (5. 6. IV.) — „Mury Malapagi“ prod. włoskiej, godz. 16.18.20.

**PIZODOWNIK** — Sobota, niedziela, poniedziałek (4 — 6. IV.) — „Dubrowski“ prod. radz. godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 8, tel. 14-00.

**DYZURY APTEK**

Sobota (4. IV.) Branowa 2/8, Kunieckiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

Niedziela (5. IV.) Krak. Przedmieście 29, Stalingradzka 22, 1 Maja 29.

Poniedziałek (6. IV.) Narutowicza 27, Buczka 23, Stalingradzka 25, Krak. Przedmieście 3.

## Fotoreportaż z wiosennej akcji porządkowej

Jak już informowaliśmy czytelników na terenie całego kraju rozpoczęła się wiosenna akcja sanitarno-porządkowa. Szczególny rozmach przybrała ona w Lublinie. Na wieść o tym nasz specjalny fotoreporter wyruszył w teren i dostarczył nam niezwykle ciekawych wiadomości. A oto one:

Masarnia MHM uznała za stosowne urządzić pod oknami mieszkańców domu przy ul. Narutowicza 43 — śmietnik. W związku z tym ustawiono tu otwartą skrzynię, w której składa się kości. Muchy mają więc wspaniałe miejsce sprzyjające hodowli tych niepożytecznych owadów. Zresztą jak zauważy poniżej bystry obserwator odpadki zajmują miejsce nie tylko w skrzyni.

zwłaszcza do akcji sanitarno-porządkowej.

Na szczególną uwagę zasługują prace niektórych dozorców domowych. Ustalili oni specjalne harmonogramy prac w czasie trwania akcji sanitarno-porządkowej. Wygląda to mniej więcej w ten sposób:



Dozorcy twierdzą, że... „do lata jeszcze daleko“.

Nam wydaje się jednak, że twierdzenie to straciło wiele na aktualności. (r)

## W Lublinie w wiosenne dni kwietnia

W piękne wiosenne dni kwietnia zwiększył się znacznie ruch na ulicach Lublina — w perspektywie dni wypoczynku, trzeba dokonać zakupów.

Od wczesnych godzin rannych sklepy są obleżone przez zapobiegliwych gospodynie, pragnące za wczasu zaopatrzyć się w niezbędne artykuły.

### Komunikacja miejska w dniach 5-6 kwietnia

W dniach 5 — 6 kwietnia autobusy MPK będą kursować z pewnym ograniczeniem. I tak w dniu 5 kwietnia od godz. 8 do 22 rozkład jazdy przedstawia się następująco:

Na linii „4“ kursować będzie 1 autobus na skróconej trasie od Placu Łokietka na „Dziesiątą“ do ul. Mickiewicza. Na każdych pozostałych liniach kursować będzie 1 autobus z wyjątkiem 3, 5 i 6.

Dnia 6 kwietnia na linii 4 kursować będą dwa autobusy również na skróconej trasie od placu Łokietka, na pozostałych trasach tak jak dnia poprzedniego.

W tym dniu autobusy będą jeździć od godz. 7 do 22 z wyjątkiem autobusu WSK, który pierwszy kurs rozpocznie o godz. 8. (r)

tykuły. W sklepie LSS Nr 36 przy ul. Krakowskiej Przedmieście 58 jest ogromny ruch. Personel sklepu szybko i sprawnie obsługuje klientów.

Sklepy tekstylne i odzieżowe są również obleżane przez klientów.

Największym powodzeniem cieszą się wiosenne kostiumy damskie po 1.160 zł, mile bluzeczki taftowe w cenie 91 zł oraz podomki kretonowe po 93 zł.

## Już przy końcu kwietnia meble dostarczać nam będą do domów

Jak już informowaliśmy przed kilkoma dniami odbyła się w Lublinie konferencja zorganizowana przez Biuro Wojewódzkie Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług Zw. Zaw. Transportowców oraz Wydziału Handlu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Tematem obrad była sprawa dostawy mebli do domów klientów.

Dotychezas kupujący meble musieli korzystać z usług posiadaczy furmanek lub dorożek, za co niejedn-

## Godziny handlu w sklepach w dn. 6 kwietnia b. r.

Jak na poinformowano w Wydziale Handlu Prezydium MRN w niedzielę dnia 5 kwietnia 1953 r. wszystkie sklepy detaliczne i zakłady żywienia zbiorowego będą zamknięte.

W poniedziałek dnia 6 kwietnia 1953 r. sklepy detaliczne i zakłady żywienia zbiorowego czynne będą jak w normalne dni niedzielnego.

Kioski z gazetami, napojami chłodzącymi i cukiernie będą zamknięte tylko w niedzielę dnia 5 kwietnia 1953 r.

W sobotę dnia 4 kwietnia wszystkie sklepy będą czynne, normalnie. (el)

W sklepie „Spółnoty Pracy“ przy ul. Bychawskiej 3 zainstalowany megafon reklamuje towary i zaprasza do kupna.

Na targowiskach kupujący obleżają gospoście wiejskie pytając o śmietanę, białe sery, mak i suszone owoce. Przy stołach z nowalijkami najwięcej ludzi. Sałata, szczypiorek, rzodkiewka i rubarbar są szybko rozchwytywane i znikają w koszach gospodyń. (el)



Nie mniej interesujący widok roztacza się z mieszkań domu przy ul. Górnej 7.



Prawda jakie to interesujące?

Jak więc wynika z powyższego Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania jest zawsze przygotowane, a